Nr. 274-5 | Czwartek 29 Września 1938 r. | Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dalsze losy Republiki Czechosłowackiej

Chamberlain gwarantuje Hitlerowi, że otrzyma Sudety bez walki



CHAMBERLAIN.

Jak donosi PAT. z Londynu: Premier angielski Chamberlain ogłosił we wtorek nad ranem po mowie kanclerza Hitlera następujące oświadczenie:

„Przeczytałem przemówienie niemieckiego kanclerza i wdzięczny jestem za wzmianki dotyczące moich wysiłków, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zostały pogrążone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywistym jest, że kanclerz nie posiada zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane. Mówiąc w imieniu Rządu brytyjskiego my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji a nie siły. Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech i która, gdyby została zaakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi w którejkolwiek części Europy".

W kołach miarodajnych Londynu wskazują na to, że najnowsza oferta Chamberlaina pod adresem Hitlera stwarza nowe widoki wznowienia rokowań. Ponieważ Hitler oparł swe ultimatywne żądanie natychmiastowego przekazania ziemi sudeckiej do 1 października na tym, że nie może polegać na dobrej wierze prezydenta Benesza, Chamberlain proponując, że W. Brytania będzie odpowiedzialna za dopilnowanie, aby czeskie przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie, stwarza dla kanclerza Hitlera nowe możliwości, że postulaty jego zostaną wykonane bez uciekania się do ostatecznych środków.

Oświadczenie Chamberlaina powzięte zostało po naradzie z lordem Halifaxem, sir John Simonem i sir Samuelem Hoare.

Churchil o sytuacji

Winston Churchill oświadczył współpracownikowi „Populaire". na zapytanie, jak ocenia obecną sytuację, następująco: „RZĄDY ANGIELSKI I FRANCUSKI MIAŁY DO WYBORU MIĘDZY HAŃBĄ I WOJNĄ. WYBRAŁY HAŃBĘ, A WOJNĘ I TAK MIEĆ BĘDĄ".

4 miliony ludzi

zbiegło do Hiszpanii Republikańskiej



JEDEN Z DOMÓW W BARCELONIE, ZBURZONY PRZEZ BOMBY FASZYSTÓW.

Według danych statystycznych, 1.800.000 osób zbiegło z terytorium faszystów, a 1.200.000 ewakuowano. Obecnie cyfry te wzrosły do 4 milionów zbiegłych i ewakuowanych. Biorąc pod uwagę to, że przed powstaniem ludność Hiszpanii wynosiła 23.500.000 mieszkańców, z których 12 milionów znajdowało się na terytorium republikańskim, wynika z tych obliczeń fakt, że ¾ Hiszpanów znajduje się obecnie po stronie Rządu republikańskiego.

Nowy protest Polski

w Pradze Czeskiej

PAT donosi: Równolegle z protestem, wniesionym za pośrednictwem poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, poseł R. P. w Pradze otrzymał polecenie złożenia jaknajbardziej kategorycznego i jaknajostrzejszego protestu z powodu świadomego naruszenia granic Rzeczypospolitej, które znalazło swój wyraz w notorycznych nalotach samolotów czeskich na terytorium polskie w dniach 25 i 26 b. m.

Rząd angielski

dziękuje Rooseveltowi za jego orędzie

Premier Chamberlain wysłał na ręce amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Cordell Hulla telegraficzne podziękowanie prezydentowi Rooseveltowi za jego apel pokojowy i zapewnił, że Rząd angielski ani na chwilę nie ustanie w swych zabiegach nad zapewnieniem pokojowego rozwiązania kwestii czechosłowackiej.

Ostrzeżenie Argentyny

Południowa Ameryka poprze Prez. Roosevelta

Prezydent republiki argentyńskiej Ortiz podobnie jak i prezydent Roosevelt zwrócił się z apelem do kanclerza Hitlera i prezydenta Benesza, w którym występuje jako wyraziciel opinii państw południowo - amerykańskich, wzywa ich do pokojowego rozwiązania konfliktu. Jednocześnie prezydent Ortiz wysłał do prezydenta Roosevelta pismo, w którym wyraża solidarność z zajętym przez tego ostatniego stanowiskiem.

Sto tysięcy ochotników

jugosłowiańskich

Poselstwo czechosłowackie w Białogrodzie otrzymuje codziennie dużą ilość zgłoszeń Jugosłowian, ofiarujących swoją gotowość do walki o wolność Czechosłowacji. Do tej pory liczba zgłoszeń przekroczyła już 100.000.

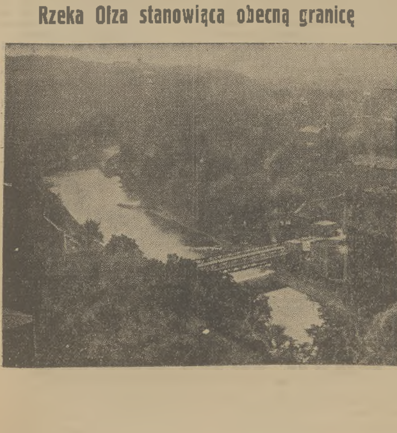
Na froncie Hankou

Komunikat japoński donosi, że druga linia fortyfikacyjna, przebiegająca przez Ciczun, została w wielu miejscach przerwana, wobec czego los Hankou uważać można za przypieczętowany. Linii tej broniły wyborowe dywizje chińskie pod dowództwem gen. Li-Ping-Szenga, który miał nakaz bronienia tych pozycji do ostatniego żołnierza. Oddziały japońskie zdobyła liczne trofea, przede wszystkim wielkie ilości karabinów, naboi i t. p.

Jak donosi agencja japońska „Kokutsu", w wyniku rokowań w Hankou między Kun-Tsan-Szi, a ambasadorem sowieckim Orelskim, ZSSR przyjął zamówienie na dostarczenie Chinom dalszych 100 czołgów, 150 samochodów pancernych, 2000 aut ciężarowych, 500 dział i 3000 karabinów maszynowych.

Na granicy Polski i Czechosłowacji

Rzeka Olza stanowiąca obecną granicę



Straszne katastrofy kolejowe

W NIEMCZECH.

W poniedziałek w późnych godzinach wieczorowych na dworcu kolejowym Borken w Westfalii wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa, w której straciło życie 11 podróżnych i 4 osoby z obsługi kolejowej, ponadto 5-ciu podróżnych zostało ciężko rannych.

W AUSTRII.

W pobliżu Linzu samochód ciężarowy, przejeżdżający przez przejazd kolejowy stanął na torze. W chwilę później wjechał na ten samochód drugi samochód ciężarowy. Wkrótce po tym zaś rozbił oba samochody pociąg pospieszny. Jeden z szoferów poniósł śmierć na miejscu.

WE WŁOSZECH.

W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się jod Pozzo Reale we Włoszech, 8 osób poniosło śmierć a 20 pasażerów odniosło rany.

W HISZPANII.

W odległości 30 klm. na zachód od Barcelony zderzyły się dwa pociągi osobowe. Wskutek katastrofy 30 osób zostało zabitych, a ok. 50 jest rannych.

Krwawa kronika Palestyny



Z Jerozolimy donoszą: W miejscowości Raolet na drodze z Jerozolimy do Jaffy został zamordowany policjant angielski. W chwili gdy policjant wchodził do komisariatu został on zabity paru strzałami rewolwerowymi, oddanymi z zasadzki.

Nasze zdjęcie wykonane z narażeniem życia przez jednego z fotoreporterów angielskich, na terenie krwawych walk w Palestynie przedstawia szeika arabskiego Arita Abdul Razeka, wodza wojowników arabskich, walczących w oddziałach partyzanckich z wojskami brytyjskimi, wraz ze swym najbliższym sztabem.

Niemcy doprowadziły swe uzbrojenie do poziomu jakiego świat nie widział

Hitler jednak pragnie pokoju

a warunkiem pokoju jest oddanie Rzeszy Sudetów i plebiscyt na innych terenach czeskich

Mowa Hitlera

[illegible] w Berlinie, kanclerz Hitler wygłosił w poniedziałek [illegible], w którym [illegible] (w obszernym [illegible]):

W dniu 22 lutego wypowiedziałem po raz pierwszy przed posłami do Reichstagu zasadnicze żądanie w sposób bezwarunkowy. Wówczas słuchał mnie naród . zrozumiał

JEDEN Z MĘŻÓW STANU NIE OKAZAŁ TEGO ZROZUMIENIA, ZOSTAŁ ON USUNIĘTY, A MOJA OBIETNICA ÓWCZESNA JEST DOTRZYMANA.

Po raz drugi mówiłem przed zjazdem partyjnym Rzeszy w Norymberdze w sprawie tego samego żądania. Znów mnie naród wysłuchał. Dzisiaj staję oto przed wami i mówię przed samym narodem, jak w czasach naszych wielkich zmagań. Wy wiecie, co to oznacza. Pozostały świat [illegible] może mieć jakiejkolwiek wątpliwości: w tej chwili

MÓWI NIE WÓDZ I NIE MĄŻ, LECZ NARÓD NIEMIECKI(!)

I gdy teraz występuję jako rzecznik całego narodu niemieckiego, to wiem, że w tej sekundzie cały ten wielomilionowy naród zgadza się ze mną w każdym słowie, umacnia je i czyni z tych słów swą własną przysięgę. Niech inni mężowie stanu zbadają, czy ten sam stan rzeczy istnieje także u ich narodów. Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją, nazywa się ono

„PAN BENESZ".

W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napełnia je [illegible] decyzją.

W jaki sposób mogło to zagadnienie nabrać tak wielkiego znaczenia? Chcę [illegible] krótko — jak to czyniłem tak często przedtem — raz jeszcze wyłożyć istotę i cele niemieckiej polityki zagranicznej. Nie mamy interesu żadnego uciskać innych narodów.

NIE ŻYCZYMY SOBIE W OGÓLE WIDZIEĆ INNYCH NARODÓW WŚRÓD NAS.

Chcemy na nasz sposób stać się szczęśliwi. Niech inni uczynią to na swój sposób. Ten nasz światopogląd, mogę powiedzieć rasowo uwarunkowane ujęcie, prowadzi do ograniczenia naszej polityki zagranicznej.

Jaka jest dziś sytuacja? Istnieje pewna mała pozbawiona sumienia klika międzynarodowych łowców korzyści i geszefciarzy, którzy, gdy zajdzie potrzeba nie cofną się przed wciąganiem całych narodów w służbę ich niskich interesów.

O zbrojeniach „Trzeciej" Rzeszy

Zaledwie rozpoczęliśmy równouprawnienie [illegible], wystąpiłem z szeregiem projektów układów, co stanowiło oczywisty dowód wyrzeczenia się wszelkiej idei odwetu. Projekty to polegały

NA... OGRANICZENIU ZBROJEŃ.

Moim pierwszym projektem było, że Niemcy domagają się całkowitego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, wzamian za co są gotowe, jeśli inne narody uczynią to samo, zrezygnować z wszelkiego rodzaju zbrojeń.

Dwa lata składałem oferty za ofertami i zawsze spotykałem się tylko z odmową. Dałem wówczas rozkaz doprowadzenia niemieckiej siły zbrojnej do takiego poziomu, jaki tylko będzie dla nas możliwy. I obecnie mogę to otwarcie powiedzieć, że

DOPROWADZILIŚMY NASZE UZBROJENIE DO TAKIEGO POZIOMU, JAKIEGO ŚWIAT JESZCZE NIE WIDZIAŁ.

W ciągu tych 5-ciu lat rzeczywiście przeprowadzałem zbrojenia.

ZUŻYŁEM NA TO MILIARDY.

To musi naród niemiecki dziś wiedzieć. Czuwałem nad tym, aby nowa armia zaopatrzona została w najnowocześniejszą broń, jaka istnieje. Memu przyjacielowi Goeringowi wydałem rozkaz: stworzyć armię powietrzną, która chronić będzie Niemcy przed każdym możliwym napadem. I w ten sposób zbudowaliśmy siłę zbrojną, z której dziś naród niemiecki może być dumny!

PRZED KTÓRĄ CAŁY ŚWIAT MUSI CZUĆ RESPEKT.

Stworzyliśmy najlepszą obronę przeciwlotniczą i najlepszą obronę przeciw czołgom, jaka istnieje gdziekolwiek na świecie. Przez te 5 lat pracowano dzień i noc.

Mimo to, w tych latach w rzeczywistości prowadziłem politykę pokoju.

Hitler o Polsce

Dalej kanclerz mówił o swych wysiłkach rozwiązania w drodze pokojowej całego szeregu politycznych problemów wśród których bodaj najcięższym był stosunek Polski do Niemiec. Ustęp ten podajemy dosłownie:

„Groziło niebezpieczeństwo, że zapędzimy się w wręcz fantastyczną histerię. Groziło niebezpieczeństwo, że powstanie pojęcie wroga odwiecznego, które zagnieździ się zarówno w naszym, jak i w polskim narodzie.

Temu chciałem zapobiedz.

Gdyby wówczas w Polsce istniał ustrój zachodniej demokracji, gdyby ten problem pokojowy był traktowany przez demokrację zachodnią, nie byłoby się nigdy udało wynaleźć pokojowego rozwiązania. Bo te zachodnie demokracje są — zdaniem Hitlera — najbardziej krwiożerczymi, podżegaczami do wojny.

W Polsce jednak nie było demokracji, lecz był — mąż. Z nim — mówi Hitler — udało mi się w przeciągu nie całego roku uzyskać porozumienie, które chwilowo na przeciąg 10 lat, zasadniczo wyklucza niebezpieczeństwo wszelkiego jakiegokolwiek starcia. Jesteśmy wszyscy zdecydowani i przekonani, że to porozumienie przyniesie ze sobą stałą i trwałą pacyfikację. Po 8-miu latach zagadnienia nie będą inne, jak obecnie. Nie żądamy od siebie niczego. Jesteśmy dwoma narodami, z których jeden nie może usunąć drugiego. Państwo liczące 33 miliony ludzi będzie zawsze dążyło do uzyskania dostępu do morza. Ja to zrozumiałem. Musiała zostać wynaleziona droga porozumienia, i droga ta została wynaleziona i rozbudowuje się ją coraz więcej i więcej.

Istnieją tam gdzieś na dole pewne nieporozumienia. Istnieją tam kłótnie małych grup pomiędzy sobą. Rozstrzygającym jednakże jest, że wszyscy rozsądni ludzie w obu krajach starają się, ażeby stosunki były coraz lepsze.

To było wielkim moim czynem i w rzeczywistości więcej warte aniżeli ca'a ta paplanina w pałacu Ligi Narodów".

Stosunek Niemiec do Anglii i Francji

Po omówieniu stosunków polsko - niemieckich kanclerz Hitler przeszedł do omówienia stosunków Rzeszy z innymi państwami, a mianowicie z Anglią i Francją. Również w odniesieniu do Anglii wykazał Hitler wolę pokoju, przy czym oferty jego spotykały się stopniowo ze wzrastającym zrozumieniem.

Co do Francji to — zdaniem kanclerza Hitlera — po zwrocie Saary, Niemcy nie mają już w ogóle żadnych pretensji terytorialnych w odniesieniu do Francji. Alzacja i Lotaryngia dla Niemiec nie istnieją.

[illegible] serdecznym omówie[illegible] Włoch i stosunku łączącego [illegible] te państwa, kanclerz Hitler st[illegible] szcze [illegible] problemy, co do których [illegible] uczynić pewne zastrzeżenia.

[illegible] granicami Rzeszy przebywało [illegible]ze 10 milionów Niemców, sku[illegible]ych w dwóch dużych zbiorowi[illegible]h. Jednym z 2-ch wspomnianych [illegible]lemów była kwestia Austrii roz[illegible]gnięta szczęśliwie dla całego [illegible]du niemieckiego.

Sprawa Sudetów

Następnie kanclerz przeszedł do problemu Czechosłowacji, stwierdzając, iż jest to ostatnia kwestia, wymagająca jeszcze uregulowania. Jest to

OSTATNIE ŻĄDANIE TERYTORIALNE W EUROPIE,

stawiane przez Niemców. W bardzo ostrych słowach kanclerz Hitler omówił historię powstania Czechosłowacji. Państwo to — zdaniem kanclerza — zawdzięcza swe powstanie kłamstwu,

„A OJCEM TEGO KŁAMSTWA BYŁ P. BENESZ".

Naród „czechosłowacki" wymyślony przez p. Benesza w rzeczywistości nie istnieje. Istnieją Czesi i Słowacy. Prócz Słowaków do nowopowstałego państwa włączono 3½ miliona Niemców, 1 milion Węgrów, Karpato-Rusinów i kilkaset tysięcy Polaków. Państwo nazwane Czechosłowacją powstało wbrew prawu o samostanowieniu, wbrew żądaniom ludności, wbrew pogwałconym narodowościom. W tym miejscu Hitler oświadczył, że

WSPÓŁCZUJE LOSOWI WSZYSTKICH TYCH GNĘBIONYCH NARODOWOŚCI,

chociaż przemawiam tu tylko imieniem Niemców sudeckich. Hitler przypomniał obietnice Benesza i stwierdził, że obietnice te nie zostały dotrzymane.

Kanclerz Hitler nazwał Czechosłowację

„KANAŁEM, KTÓRYM USIŁOWANO WPROWADZIĆ BOLSZEWIZM DO EUROPY ŚRODKOWEJ".

Jeden tylko człowiek istnieje dzisiaj, mający zrozumienie dla przykrego położenia narodu niemieckiego — stwierdził w tym miejscu kanclerz Hitler. Jest nim

MÓJ WIELKI PRZYJACIEL BENITO MUSSOLINI.

Niemcy nie zapomną nigdy Włochom stanowiska, jakie państwo to zajęło wobec nich i odpłacą się im tym samym.

Następnie kanclerz przeszedł do omawiania treści memorandum, będącego ostatecznym i ostatnim sformułowaniem żądań niemieckich. Każde terytorium o przewadze narodowości niemieckiej

MUSI ZOSTAĆ PRZYŁĄCZONE NATYCHMIAST DO RZESZY.

W okręgach o niezdecydowanych stosunkach ludnościowych

ROZSTRZYGAĆ MA PLEBISCYT,

przeprowadzony na zasadzie statutu okręgu Saary. To samo dotyczy wytyczenia przyszłej granicy niemiecko-czeskiej, która w myśl pierwotnej propozycji Hitlera, miała zostać ustalona przez komisję niemiecko-czeską, zaś w myśl wysuniętej przez premiera Chamberlaina koncepcji podlegać ma kontroli komisji międzynarodowej.

Okres targów minął. „W dniu 1-go października

P. BENESZ BĘDZIE MUSIAŁ ODDAĆ NAM WSPOMNIANE TERYTORIA".

Benesz — zdaniem kanclerza — liczy jeszcze na szereg zmian i przewrotów, które dopomogą mu do wykręcenia się od spełnienia danych obietnic.

„Naprzeciwko siebie stoi dziś 2-ch mężów, z których jednym jest p. Benesz, a drugim jestem ja".

Kanclerz wyraził premierowi Chamberlainowi wdzięczność za jego wysiłek oświadczając, że z chwilą zlikwidowania problemu czechosłowackiego

NIE ISTNIEJE JUŻ DLA NIEMIEC ŻADEN PROBLEM TERYTORIALNY W EUROPIE.

„Robię p. Beneszowi ofertę, która nie jest niczym innym, jak tylko urzeczywistnieniem danych już przez niego obietnic. W jego ręku znajduje się obecnie pokój lub wojna. P. Benesz będzie musiał albo moją ofertę przyjąć i braciom naszym wrócić wolność, albo też wolność tę weźmiemy sobie sami".

Stwierdziwszy, że w ciągu 4½ lat wojny oraz w ciągu długich lat swej działalności politycznej, nigdy nie był tchórzem, kanclerz Hitler zakończył swą mowę słowami:

„My jesteśmy zdecydowani, a p. Benesz może teraz wybierać".

Pismo Prez. Benesza do Prez. R. P.

PAT donosi:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek o godzinie 15-ej posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji dr. Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odręczne Prez. Republiki Czechosłowackiej dr. Edwarda [illegible].

Pan Prezydent przyjął następnie p. ministra spraw za[illegible] Józefa Becka.

Odpowiedź na notę polską

PAT komunikuje:

Dnia 25 b. m. Ministerium Spraw Zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Pappe notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 b. m. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 b. m. o godz. 13-tej.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Sprawa listu Prezydenta Benesza

AJENCJA TELEGRAFICZNA „EXPRESS" ZOSTAŁA UPOWAŻNIONA DO OŚWIADCZENIA, ŻE ANI KANCELARIA CYWILNA P. PREZYDENTA R. P. ANI M. S. Z. NIE UDZIELIŁY ŻADNYCH WYJAŚNIEŃ CO DO TREŚCI LISTU PREZYDENTA BENESZA DO PANA PREZYDENTA P. R. ANI TEŻ NIE PODAŁY ŻADNYCH KOMENTARZY POLITYCZNYCH.

Wobec nowej sytuacji

Gorączkowe narady w Londynie

KONFERENCJA Z PRZEWÓDCAMI PARTII PRACY

Premier Chamberlain udał się w poniedziałek do pałacu Buckingham, aby złożyć królowi Jerzemu VI sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej. Przed audiencją u króla premier Chamberlain odbył pół godzinną rozmowę z przewódcami Labour Party majorem Attlee i Greenwood.

AUDIENCJA U KRÓLA JERZEGO VI

Audiencja premiera Chamberlaina u króla Jerzego trwała przeszło godzinę. Premier opuścił pałac Buckingham o godz. 18-tej.

KRÓL ANGIELSKI POZOSTANIE W LONDYNIE

W godzinach wieczornych ukazał się komunikat marszałka dworu stwierdzający, że król Jerzy VI postanowił ze względu na sytuację międzynarodową

ZREZYGNOWAĆ Z PODRÓŻY DO GLASGOW,

gdzie miał wraz z królową Elżbietą wziąć udział w uroczystości spuszczenia na wodę największego transatlantiku angielskiego o wyporności 85.000 ton „Queen Elizabethe".

Para królewska miała wyjechać do Glasgow w poniedziałek wieczorem. Królowa Elżbieta, która jest matką chrzestną parowca, udaje się sama do Szkocji.

Komunikat dworski zaznacza, że król zrezygnował z podróży do Glasgow na prośbę premiera Chamberlaina.

ROZMOWA CHAMBERLAINA Z PREMIEREM AUSTRALII

Premier Chamblerlain odbył następnie dłuższą rozmowę telefoniczną z premierem australijskim Lyons'em. Jest to pierwsza tego rodzaju rozmowa pomiędzy szefem Rządu brytyjskiego a premierem jednego z dominiów od początku obecnego kryzysu.

NARADA PREMIERA Z CHURCHILEM

Wieczorem Chamberlain przyjął na dłuższej audiencji znanego polityka konserwatywnego, b. kanclerza skarbu Winstona Churchilla. Rozmowa obu mężów stanu trwała 50 minut.

ROZMOWA CHURCHILLA Z HALIFAXEM

Winston Churchill po audiencji u premiera odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagr. lordem Halifaxem. Churchill był przedmiotem gorącej owacji ze strony licznych tłumów, zgromadzonych na Downing Street.

Komunikat oficjalny o naruszeniu granicy polskiej przez samoloty czechosłowackie

PAT. donosi, że w dniach 25 i 26 września nastąpiło trzykrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie.

W dniu 25 b. m. wydarzyły się dwa loty samolotów czeskich nad polskim terytorium nad Olzą.

W dniu 26 b. m. zaś lotnik czeski przez dłuższy czas latał nad Skoczowem na wysokości 100 metrów, krążąc specjalnie nad obiektami kolejowymi.

Dnia 26 b. m. o godzinie 15.07 została ponownie pogwałcona granica polska przez 5 samolotów czeskich, które krążyły nad terytorium polskim w okolicach Ratajłowej.

Wobec powtarzających się w ostatnich dniach świadomych nalotów czeskosłowackich samolotów na polskie tereny przygraniczne, Rząd polski złożył wobec Rządu czeskosłowackiego za pośrednictwem poselstwa republiki czechosłowackiej w Warszawie jaknajbardziej kategoryczny i jaknajostrzejszy protest podkreślając, że tego rodzaju świadome naruszanie granicy polskiej nie mogą być nadal tolerowane.

Posłowie Rumunii i ZSSR u Prezydenta Benesza

Prezydent Benesz, przyjął na dłuższej konferencji posłów: Rumunii — Crucesco i ZSSR. — Aleksandrowskiego. (ATE).

Nalot na Hankou

Wydział prasowy dowództwa japońskiego w środkowych Chinach komunikuje, że lotnictwo japońskie dokonało w poniedziałek po południu nalotu na Hankou, zdzie zbombardowane zostało tamtejsze lotnisko. 12 samolotów zostało podobno zniszczonych.

Parlament angielski został zwołany na środę

Bezpośrednio po zakończeniu konferencji anglo - francuskiej premier Chamberlain zwołał posiedzenie plenarne gabinetu.

W wyniku narad gabinetu premier Chamberlain postanowił zwołać na środę po południu obie izby parlamentu.

Izba Gmin zbierze się w środę o godz. 14.25. Aby umożliwić członkom Izby Lordów wysłuchanie oświadczenia prem. Chamberlaina Izba Lordów zbierze się równocześnie i natychmiast się odroczy. Prem. Chamberlain rozpocznie swe przemówienie o godzinie 15.15.

Praga zgodziła się na przelot polskich samolotów komunikacyjnych przez Czechosłowację

Polskie samoloty komunikacyjne, obsługujące trasę Warszawa — Budapeszt, w myśl umów międzynarodowych przelatują granicę polską nad Muszyną i lecą przez Czechosłowację, lądując dopiero w Budapeszcie. Po przelocie granicy polskiej, samoloty obsługiwane są przez radiostację w Użhorod, która prowadzi je przez cały czas lotu nad terytorium Czechosłowacji.

W dniu 24 b. m. samolot P. L. L. „Lot", utrzymujący komunikację z Budapesztem, wystartował o normalnej godzinie z lotniska w Warszawie. Po przeleceniu granicy polskiej, samolot otrzymał od radiostacji w [illegible] lądowania na miej[illegible] [illegible], celem dokonania [illegible] pilot „Lotu" nie miał w tym kierunku żadnych instrukcyj, zawrócił z drogi i wylądował w Warszawie. W dniu tym komunikacja lotnicza z Budapesztem nie została już na nowo podjęta.

Na skutek interwencji poselstwa R. P. w Pradze i tamtejszego przedstawiciela P. L. L. „Lot", władze czeskie udzieliły zezwolenia na stały przelot polskimi samolotami komunikacyjnymi bez lądowania na terytorium Czechosłowacji. Ma to w chwili obecnej tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa — Budapeszt stanowi jedyne bezpośrednie połączenie z Węgrami, na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez Czechosłowację.

Wskutek trudności w komunikacji lądowej, jakie zaszły w ostatnich dniach, zanotowano znaczny wzrost frekwencji na linii lotniczej Warszawa — Budapeszt.

Zgon tow. Shawa

W poniedziałek zmarł w Londynie w wieku lat 66 Tom Shaw, b. minister pracy w r. 1934 oraz b. minister wojny w drugim gabinecie Partii Pracy. Tow. Tom Shaw był przez długie lata przewodniczącym Międzyn. Włókienniczej. Bawił on w swoim czasie w Warszawie.

Cześć Jego Pamięci.

Zlot Młodzieży P.P.S. w Rzeszowie

Niech żyje młode pokolenie!

Zlot młodzieży młodzieży socjalistycznej w Rzeszowie był przedsięwzięciem śmiałym: chodziło o wykazanie, że w tworzącym się Centralnym Okręgu Przemysłowym wyrosły już poważne siły zorganizowanej klasy robotniczej, że C. O. P., ów wielki warsztat twórczej pracy, **będzie czerwony, socjalistyczny, pepesowski.**

Manifestacja spełniła swoje zadanie! Ze wszystkich stron C. O. P., aż po widły Wisły i Sanu, przybyły organizacje młodzieży socjalistycznej. Ale nietylko C. O. P. wziął udział w Zlocie, bo także Kraków, Zagłębie solne i Podhale przybyły wyjątkowo licznie.

Jeszcze jedno zadanie spełnił Zlot znakomicie: Oto Rzeszów jest starym ośrodkiem ruchu ludowego jednym z najmocniejszych w Polsce. Aczkolwiek więc organizatorzy Zlotu nie zamierzali nadawać mu charakteru politycznego, to jednak nieuniknionym było wydobycie się ze wszystkich manifestacji zlotowych niezmiernie mocnego tonu **solidarności robotników i chłopów.**

Ale przejdźmy do samego opisu Zlotu:

Pociągami od wschodu, zachodu i południa nadjeżdża nasza młodzież do Rzeszowa. Z Krakowa przybywa pociąg specjalny. Z Łańcuta przybywają turowcy na rowerach, z Rakszawy duża grupa włókniarzy przybywa pieszo. Boisko ZZK przy ul. Sobieskiego zalegają setki młodych towarzyszów i towarzyszek. Coraz więcej barwy niebieskiej i czerwonej — to stroje młodzieży TUR. i PPS oraz czerwonych harcerzy. Nie brak także strojów sportowych, zwłaszcza u młodzieży z krośnieńskiego Zagłębia naftowego. Nad grupami młodzieży powiewają **niezliczone flagi szturmowe.** Kuchnie polowe wydają gorące śniadanie. Wkrótce setki zamieniają się w tysiące, o godzinie 10-tej rano zaczyna formować się pochód, jakiego do tej pory Rzeszów jeszcze nigdy nie widział.

Trzy orkiestry maszerują w pochodzie: kolejarzy rzeszowskich, górników bocheńskich i tarnowskich „turowców". Orkiestry mają dziś ciężkie zadanie do spełnienia, bo aż do godziny 7-ej wieczorem, niemal bez przerwy dźwięki ich ożywiają pochód, manifestację publiczną i akademię.

Na czele pochodu — milicja kolejarzy rzeszowskich i sztandar rzeszowskiej organizacji PPS. Za sztandarem Komitet zlotowy. A potem **organizacje z 25 miejscowości**, na przemian młodzież socjalistyczna, czerwoni harcerze, turowcy, sportowcy i oddziały A. S. **Niemal wszyscy uczestnicy pochodu są umundurowani.** Ulice Rzeszowa zalewa błękit koszul i czerwień chust. nad całym pochodem płynie czerwona chmura flag szturmowych, transparentów i sztandarów, wszystko to oświetlone promieniami słońca. Kolejną maszerują organizacje **krakowskie**, w sile pół tysiąca ludzi, duża i piękna grupa bocheńska, delegacje z Wieliczki, Skawiny, Chrzanowa i Niepołomic. Naprawdę masowo przybyło **Zagłębie krośnieńskie:** Krosno, Potok Turaszówka, Ropienka, Drelików i Brzezówka. Następnie kroczy **Podhale:** Nowy Sącz i Zakopane, na czele grupa w góralskich strojach. Dalej — **wschodni rejon C. O. P.:** Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rakszawa i wreszcie **organizacje rzeszowskie.** Zamykał pochód oddział milicji.

Na ul. 3-go Maja władze P.P.S. dokonują przeglądu maszerujących oddziałów. Defilada wywiera potężne wrażenie; widać jak wielkim rezerwuarem młodzieży rozporządza Partia nasza.

Około godziny 11.30 pochód wkracza na boisko „Resovii", — gdzie przed trybuną ustawiają się poszczególne kolumny młodzieży. Rozbrzmiewa hymn młodzieży. — **Rozpoczyna się manifestacja zlotowa.** Tow. Zwoliński imieniem rzeszowskiej klasy robotniczej wita przybyłych. Imieniem CKW. P. P. S. i Zarządu Głównego T.U.R. przemawia tow. Adam Ciołkosz, omawiając przede wszystkim sytuację międzynarodową. Zgromadzeni chciwie podnoszą nasze zadania. Z entuzjazmem przyjmują wiadomość o sobotnich uchwałach Rady Naczelnej PPS. I wreszcie następuje główny punkt uroczystości: Podnosi się las pięści do góry i składa zebrana młodzież **ślubowanie wierności dla PPS.**, dla sprawy Niepodległości Polski, wolności obywatelskiej i sprawiedliwości społecznej.

Brzmią z wszystkich ust dźwięki „Czerwonego Sztandaru". Następują dalsze przemówienia. Zabierają głos tow. **Przybyś** imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ob. **Ostrowski**, imieniem młodzieży „wiciowej", ob. **Lorenc** imieniem młodzieży Stronnictwa Demokratycznego, — tow. **Ryslewicz** imieniem młodzieży akademickiej, delegat czerwonego Podhala i tow. **Namysłowski**, przewodniczący krakowskiego okręgowego wydziału młodzieży P. P. S. Jeszcze raz rozbrzmiewają dźwięki pieśni robotniczych — manifestacja dobiega końca.

Po obiedzie, spożytym pod gołym niebem, następują zawody sportowe: piłka nożna, siatkówka i koszykówka, biegi i skoki. O g. 3-ej formuje się na nowo **pochód**, który rusza przez miasto. Gdy pochód przechodził obok kościoła farnego, ukryci w kościele endecy rzucają prowokacyjne okrzyki. Dochodzi do krótkiego starcia, opanowanego natychmiast przez AS. Rzuca się w oczy **nikczemność endeków**, którzy usiłowali wciągnąć naszą młodzież w bójkę przed kościołem, albo nawet w kościele, aby w ten sposób ukuć dla siebie zakłamane argumenty agitacyjne. Prowokacja ta spaliła jednak na panewce. Wśród śpiewów i grania orkiestr pochód dochodzi do Domu Ludowego. **W największej sali Rzeszowa odbywa się uroczysta akademia**, w której biorą udział kolejno wszystkie trzy orkiestry, śpiewa młodzież krakowska, deklamują tow. tow. Puchalska, Gola, Talaczko i Zatorski, TUR z Brzezówki występuje z deklamacją chóralną. Produkcje artystyczne przeplatają się z przemówieniami.

Tow. **Namysłowski**, zagajając akademię, wita ob. **Teppera**, sekretarza Stronnictwa Ludowego, i inż. **Solarza**, kierownika Uniwersytetu Ludowego w Gaci. Entuzjazm, z jakim sala reaguje na to powitanie, **nie da się opisać!** Bez przerwy trwają oklaski i okrzyki na cześć młodzieży chłopskiej i ruchu ludowego. Prezydium odczytuje także depesze, otrzymane od Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz" w Krakowie i od żydowskiej młodzieży socjalistycznej „Cukunft".

W prezydium zasiadają tow.: Namysłowski, Cyrankiewicz i Mularz z Krakowa, Rak z Jasła, Stompe z Przemyśla, Sit z Tarnowa, Burówna z Nowego Sącza, Jerzyk z Brzeszówki, Walas i Janas z Rakszawy.

Zlot zbliża się ku końcowi. Następuje moment równie piękny, jak interesunjący. Na trybunie staje tow. **Mędlarski** z Nowego Sącza, staruszek 74-letni, jeden z pionierów ruchu socjalistycznego w Małopolsce. Jakże reaguje młodzież, o której powiada się powszechnie, że znajduje się ona w konflikcie ze starym pokoleniem? **Oto sala trzęsie się od oklasków i okrzyków na cześć „starej gwardii PPS".** Tow. Mędlarski mówi o dniu dzisiejszym, jako o najszczęśliwszym dniu jego życia. „Mogę umierać— powiada — wiedząc, że stoją pod naszym sztandarem wielotysięczne zastępy młodzieży".

Zamyka zlot przemówienie tow. **Ciołkosza**, który mówi o duchu, owiającym młodzież, ale zarazem o potrzebie konkretnej pracy nad przeobrażeniem obecnego ustroju. Młodzież rozwiązuje trudne problemy dnia dzisiejszego, zna ona odpowiedź na zagadnienie narodu i państwa, wie, że naród polski i państwo polskie, **to my, polscy robotnicy i chłopi.** Ale zarazem młodzież nasza zna i wierzy w wielkie wartości ogólno - ludzkie, wierzy w braterstwo ludów i stawia sobie za zadanie zniesienie krzywdy i ucisku tak narodowościowego, jak politycznego i społecznego. Powiada się często, że młodzież znajduje się rzekomo w antagonizmie z Partią, a oto przybyła tu młodzież, która wie, iż najwyższą cnotą, która z młodzieńca czyni męża — **jest cnota wierności. Wierność dla Partii, wierność dla klasy pracującej, wierność dla sprawy Socjalizmu** — oto hasło dzisiejszego Zlotu!

Akademia jest skończona. O stropy sali raz jeszcze bije śpiew „Czerwonego Sztandaru". A po tym młodzież wylewa się **pochodem** na ulicę, wśród śpiewów i grania orkiestr podąża na stację kolejową. O godz. 7-ej wieczorem odjeżdża pierwszy pociąg zlotowy z Rzeszowa.

Zlot jest skończony, ale młodzież robotnicza i miasto Rzeszów nie prędko zapomną o tym dniu czerwonych sztandarów i niebieskich koszul.

Pokwitowania

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI.

Basia Sz. z Wilejki — 50 gr.

Śmierć Witolda Regera

Ag. A. T. E. przyniosła wiadomość, że podczas jednego ze starć na pograniczu Polski i Śląska Zaolzańskiego zginął od kuli Witold Reger, harcerz, syn naszego towarzysza, Tadeusza Regera.

Wiadomość ta znalazła, niestety, potwierdzenie.

Tadeusz i Michalina Regerowie

Cieszyn

Do głębi wstrząśnięci wiadomością o ofiarnej śmierci syna, poległego na posterunku Sprawy Wolności Śląska Zaolzańskiego, zasyłamy wyrazy najgłębszego współczucia..

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS.

Towarzyszowi naszemu, Tadeuszowi Regerowi, którego syn Witold zginął podczas starć na granicy Śląska Zaolzańskiego, zasyłamy słowa najserdeczniejszego współczucia.

REDAKCJA.

I Francuzi są narodem „drugorzędnym"...

W głośnym wywiadzie z dziennikarzem angielskim Ward Price'em — p. Hitler wyraził pogląd, że „Czesi są narodem „intelektualnie niższym" i „drugorzędnym", dlatego też utworzenie niepodległej Czechosłowacji w wyniku wojny światowej „było obłędem" —

Pozostawiając na uboczu obiektywną wartość tych poglądów, stwierdzić jednak można, że już w kilka dni później zdegradowano inny jeszcze naród europejski do poziomu „drugorzędności". Oto p. Mussolini, przemawiając w Bellunie do „nieprzeliczonych (zdaniem P. A. T.-a) tłumów ludności" oświadczył w sposób całkiem przejrzysty, że Francuzi, „spóźnieni przynajmniej o ćwierć wieku", są narodem „ograniczonym", i to tak dalece „ograniczonym", że nie mogą — zdaniem p. Mussoliniego — „niebezpieczni".. praktyce politycznej niektórych państw europejskich. Nie wywierając istotnego wpływu na bieg spraw i kształtowanie się realnej sytuacji, obelgi i kłamstwa przyczyniają się jednak w sposób niebezpieczny do jątrzenia i zaogniania nastrojów społeczeństw zainteresowanych, nie mogą być tedy traktowane jako czynnik pokoju i ładu międzynarodowego.

BD.

Polska, Czechosłowacja a Europa środkowa

Od dłuższego czasu można już było przewidywać, do czego zmierza polityka Niemiec w środkowej i wschodniej Europie. Pisano o tym u nas i gdzieindziej i nie było niespodzianką ani zajęcie Austrii, ani dążenie do podporządkowanie Czechosłowacji interesom „Trzeciej" Rzeszy.

Niespodzianką było chyba tylko gwałtowne i przyśpieszone tempo działania niemieckiego oraz słabość Paryża i Londynu wobec hitlerowskiej presji. Nie lubujemy się w ostrych wyrażeniach w stosunku do wielkich mocarstw zachodnich, które przecież nie mogą wycofać się ze spraw kontynentu na zaciszne wyspy szczęśliwych i pozostawiamy francuskiej i angielskiej opinii pierwszeństwo w ocenie taktyki, zwanej kapitulacją przez groźbę i szantażem. Nie mniej jednak musimy otwarcie powiedzieć, że brak dostatecznej determinacji ze strony rządów angielskiego i francuskiego, ułatwia dalszy pochód imperializmu hitlerowskiego w Europie Środkowej i wschodniej i utrudnia działanie wszelkich niezależnych czynników politycznych i społecznych, rozumiejących niebezpieczeństwo hegemonii Niemiec, a zdecydowanych nadal do jak najsilniejszego oporu.

Nie pora teraz na rozważania, jaką powinna była Polska prowadzić politykę zagraniczną. Na krytykę przeszłości jest czas i niewątpliwie taka ocena przyjdzie, gdy tylko nastąpi rozstrzygnięcie losu Czechosłowacji. Wówczas bowiem w pełnym blasku faktów i dokonanych zmian, a nie koniunkturalnych sugestyj i domysłów będzie można stwierdzić, jaki jest bilans ze stanowiska naszych życiowych interesów i niezależnej polityki polskiej na dalszą metę.

Są jednak obecnie na warsztacie sprawy bardzo dużego znaczenia, o których nie wolno milczeć, choć wiadomo, że nic trudniejszego, jak dojść do głosu publicznego w sposób całkowicie niezależny. Celem uniknięcia białych plam ograniczamy się do przedstawienia naszych poglądów w formie jak najbardziej wstrzemięźliwej, choć jesteśmy przekonani, że milczenie lub zbytnia wstrzemięźliwość publicystyczna nie jest wskazana ze stanowiska interesu publicznego.

Obok losu Czechosłowacji rozgrywa się obecnie cała przyszłość Europy środkowej, a z tego w dalszej konsekwencji może również wyniknąć przyszły los Europy wschodniej. To jest oczywiście naszą troską najgłówniejszą, przez co nie chcemy bynajmniej powiedzieć, że mocartswa zachodnie mogą bez obawy o swą własną przyszłość pozostawić Europę na wschód od Renu na pastwę pokoju za wszelką cenę w cieniu miecza niemieckiego.

Przede wszystkim odrzucamy nowe hasło d-ra Goebbelsa i jego bezmyślnych naśladowców, że Czechosłowacja nie jest podmiotem samodzielnym swej polityki, a stała się tylko obiektem (do rozbioru). Gdyby bowiem Czechosłowacja nie mogła już o sobie decydować, to stałaby się obiektem ekspansji swego sąsiada najsilniejszego pod względem militarnym i gospodarczym.

Ci, którzy u nas odnoszą się do Czechosłowacji wrogo, niechętnie lub zbyt surowo, musieliby wytłumaczyć, jaki interes mogłaby mieć Polska, żeby miejsce sąsiada stosunkowo małego i słabego zajął sąsiad bardzo potężny. Z tego samego powodu ci, którzy zawczasu chcą przeciwdziałać planom protektoratu „Trzeciej" Rzeszy od Bałtyku po morze Czarne, uważają, że niezależność Czechosłowacji jest warunkiem równowagi w Europie środkowej i takiego układu sił, który by był zgodny z interesem Rzplitej.

Wreszcie powiemy pewien truizm, ale są chwile, gdzie trzeba przypominać truizmy. Nie wolno nam dopuścić do takiego rozwoju wypadków, któryby Polskę doprowadził do zależności od Niemiec. Nikt temu w Polsce nie będzie przeczył, a nawet żaden odpowiedzialny polityk niemiecki nie przyznałby się, że mu taka myśl w głowie powstała. Wszak i w prasie niemieckiej przeciwstawiano niezależną polską politykę rzekomo zależnemu kierunkowi frankofilskiemu. Przeto i wykonawcy dr. Goebbelsa nie wezmą nam za złe, że domagamy się pełnej niezależności polityki polskiej, przy układaniu nowego porządku w środkowej Europie. Ale warunkiem naszego układania nowego porządku jest, żeby Czechosłowacja pozostała i mogła być kontrahentem bez względu na to, na jakie zmiany suwerennie sama się zgodzi.

Z powodów od nas niezależnych nie wchodzimy w rozważania bardziej szczegółowe, które dopiero dałyby konkretny obraz zadań aktualnej polityki polskiej. Ale już z nakreślonych wyżej zasad można wysnuć wnioski, o których przynajmniej na razie trudno dyskutować publicznie.

BENEDYKT ELMER

We środę dnia 28-go b. m. o godz nie 11-ej przed południem w piątą bolesną rocznicę **zgonu ukochanego syna**

D-ra Józefa KOENA

proszą o przybycie na cmentarz przy ul. **Okopowej** przyjaciół i znajomych

Rodzice, brat i rodzina.

Zaginiony samolot sowiecki

Wielki samolot sowiecki „Ojczyzna", na którym znane lotniczki sowieckie Grizodubowa i Ossipenko wystartowały w dn. 24 b. m do lotu Moskwa — Chabarowsk zaginął bez wieści. Ostatnią wiadomość radiową lotniczki sowieckie nadały w niedzielę o godz. 6 rano, donosząc, że po przelocie nad jeziorem Bajkalskim straciły orientację i nie wiedzą, gdzie się znajdują. Od tej chwili brak jest wiadomości o losach samolotu. W sowieckich kołach lotniczych przypuszczają, że samolot zmuszony był do lądowania w bezludnych okolicach syberyjskich. Władze lotnicze wszczęły poszukiwania. Lotniczki Grizodubowa i Ossipenko otrzymały niedawno rangi oficerów lotnictwa i odznaczone zostały orderami sowieckimi za dokonanie lotu bez lądowania Sewastopol — Archangielsk.

Nasz numer wczorajszy (wtorkowy) przekroczył 55.000 nakładu

Prosimy towarzyszy i przyjaciół o dalszy wysiłek

Honor i pokój Brytanii

(Korespondencja własna z Londynu)

„Dzisiaj Anglia traci honor, jutro straci pokój" — z takimi plakatami czekał Londyn na wracającego od kanclerza premiera Chamberlaina. Pierwsza część hasła stała się rzeczywistością jeszcze za pierwszym powietrznym powrotem angielskiego męża stanu. Druga może się sprawdzić lada chwila. Nawet o tej samej godzinie — gdy wielkie tłumy czekały na Whitehallu na przybycie samochodu z lotniska, tuż obok, na tyłach gmachu Home Office (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) stało kilkanaście dużych samochodów ciężarowych;

z otwartej piwnicy kilkunastu ludzi wynosiło sanitarne nosze i załadowywało je na auta.

Obrona przeciwlotnicza! Tysiące noszy rozwieziono po całym mieście, tysiące masek rozdano jeszcze dnia poprzedniego.

— Więc poddaliśmy się, ulegliśmy, a jednak trzeba szykować nosze — komentowano w tłumie z goryczą.

A przecież po wieczorze piątkowym wstąpiła w ludzi otucha. Powrót premiera z niczym, przeciągnięcie struny przez kanclerza Hitlera, nade wszystko zaś — nieprzewidziany przez mężów stanu opór samej Czechosłowacji, zmieniły sytuację gruntownie, choć pozostaje ona w dalszym ciągu niebezpieczna.

Jednak na Anglików spłynęło jakieś uspokojenie. Nie znaczy to bynajmniej, że w mieście jest spokojnie i podniecenie panuje mniejsze. O, nie. Tylko spłynęło na to miasto coś, co nazwałbym uspokojeniem ciężkich wyrzutów sumienia. Więc jednak jeszcze nie zdradzamy małej Czechosłowacji! — Więc może jednak udzielimy jej pomocy! Ze świata powiał inny wiatr, Anglia łapczywie pochwyciła go w żagle.

Francja przyrzekła pomoc. Lepiej późno, o — znacznie lepiej późno, niż wcale, takie padają komentarze. Teraz i my pomożemy. **Przeciwko Anglii, Francji i Sowietom Hitler nie odważy się wojować.**

Powtarza się dokładnie historia sprzed kilkunastu dni, kiedy to widać było dokładnie jak demokracje stają w poprzek faszyzmowi.

— Jeżeli trzeci raz pojedzie, to chyba znów po to, żeby zaprzedać — mówi jadowicie jakiś stary Anglik.

— Ale teraz sytuacja się zmieniła — odpowiada mu spokojnym głosem funkcjonariusz pocztowy. — Teraz jesteśmy po mobilizacji w Czechach i po przyrzeczeniach Francji. Anglia musi iść z tymi państwami.

— A poza tym lud angielski już nie jest ten sam, co przed dwoma tygodniami. Wszyscy mamy już dosyć tego naszego kochanego lotnika. Zresztą, on to czuje doskonale. Dlatego właśnie nie odważył się ustąpić wczoraj.

— Tak, i mówi się już o parlamencie.

— **Jeżeli stary postawił się solidnie Hitlerowi, jeżeli potrafi tego dowieść, to parlament mu przebaczy. Tylko musi dowieść.**

— Podobno w parlamencie ma odczytać listy Hitlera. Słyszałem, że jak je odczyta, to ma odzyskać sympatię całego narodu.

— Daj mu Boże, niech tylko powstrzyma nareszcie Hitlera, to mu wszystko darujemy.

Rzeczywiście, takie wiadomości były kolportowane przez prasę tak zwaną informacyjną. Podobno premier miał tym razem wystąpić w Godesbergu z pełną godnością reprezentanta najpotężniejszego mocarstwa na świecie. Niektóre pisma podały, że tuż po spotkaniu dwóch mężów stanu, zanim lokaje zdążyli zasłonić okna, widać było — dziennikarze to zauważyli—jak premier Chamberlain spoglądał spokojnie na kanclerza, który

„wściekle gestykulował i pięścią bił w mapę".

Dla spokojnych Anglików taka godność i spokój mają spore znaczenie emocjonalne.

Przyjechał wreszcie. Zwykłe już okrzyki, trochę tylko bardziej podniecone, ale i głośne oklaski. — Wszyscy czują, że już inaczej było tym razem. Tłum cieszy się, że premier „postawił się" Hitlerowi.

W rozgorączkowanym tłumie spaceruje majestatycznym krokiem młody ksiądz i spokojnym, donośnym pięknym głosem czyta rozdział Nowego Testamentu, mówiący o miłości bliźniego! Zdziwienie Anglików wywołuje tylko fakt, że.. cudzoziemscy dziennikarze się dziwią. Jest to — jak się okazuje zjawisko zupełnie pospolite. Wzruszyłem się tym na parę sekund.

Po południu stało się wiadome, że Hitler przeciągnął rzeczywiście strunę. O tym wiecie już naturalnie. czytelnicy, z gazet. W każdym razie pisma popołudniowe podkreślają, że

„ostatnie żądania niemieckie, oparte są o wiele bardziej na podstawach ekonomicznych i strategicznych, niż na tęsknocie za powrotem „braci sudeckich" na łono ojczyzny niemieckiej"

Poważny dziennikarz zapewnił mnie, że dotąd (sobota wieczór) Rządy angielski ani francuski nie uczyniły najmniejszego kroku w kierunku wywarcia presji na Czechy, aby te warunki przyjęły. Nie ma też na to najmniejszych widoków. Coraz głośniej natomiast mówi się o tym, że

Czesi odrzucą i to, co przyjęli przed tygodniem „pod niesłychanym, potwornym naciskiem" ze strony zachodnich „sprzymierzeńców".

Po obiedzie zaczęły napływać wiadomości o charakterze komunikatów z placu boju. Oto Czesi obsadzają napowrót terytoria sudeckie! Lada chwila nastąpi więc pierwsze starcie z Niemcami. Naprężenie stało się nie do wytrzymania.

Nic podobnego. Żadnych starć nie było.

Niemcy po prostu cofnęli się, flagi ze swastyką poznikały z domów.

Potem. pod wieczór, przyszły wiadomości, że Francja zmobilizowała „na początek" dziewięćset tysięcy ludzi i obsadziła granicę wschodnią.

A potem... Potem nowina zawsze dla Anglików najbardziej podniecająca. Flota obrony Anglii — (Home Fleet) wypłynęła z portów macierzystych, udając się „w niewiadomym kierunku".

Wieczorem, w kinach, londyńczycy czytali już wezwania lokalnych komitetów obrony przeciwlotniczej, aby jutro, to jest w niedzielę, od samego rana zgłaszać się z całymi rodzinami po maski przeciwgazowe. Wezwanie utrzymane było w tonie rozkazu wojskowego, nawołującego do pośpiechu. To samo powtórzono przez głośniki do tłumów, zgromadzonych na meczach piłki nożnej. W kołach dziennikarskich angielskich utrzymują, że w całym kraju rozdano już 30 milionów pochłaniaczy na ogólną liczbę 40 milionów posiadanych na składzie.

Późnym wieczorem doniosły pisma, że takie same środki zostały przedsięwzięte w Paryżu.

— Możemy więc mieć bombardowanie lotnicze już dzisiaj w nocy — mówiono w autobusie.

— Owszem możemy. No to i co? Dużo zrobiono bombami w Madrycie? Zabito trochę bezrobotnych, ale wojny się tym jeszcze nie wygrywa. Musimy też pamiętać, że o ile Londyn mogą bombardować tylko Niemcy i to z jednej strony, to Berlin może liczyć na powietrzną wizytę Francuzów, Anglików, Czechów i bolszewików.

— O, Berlin doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że demokracji nigdy nie będą bombardowali miast z ludnością cywilną!

— Ale obiekty wojskowe będą zagrożone. Zresztą, ja uważam, że nie powinniśmy się liczyć z niczym, bo Hiszpania dowodzi, że z tamtej strony liczyć na litość nie można. Bić ich tak, jak oni biją.

— Co tu dużo gadać, nikt nikogo nie będzie bombardował, bo jeżeli będziemy stali twardo, tak jak, zdaje się, stoimy dzisiaj, wojny nie będzie.

Londyn, sobota wieczór.

WIKTOR GROSZ.

Towarzysze! Przyjaciele!

Żądajcie naszego pisma w kawiarniach, jadłodajniach, fryzjerniach i t. p.

Omijajcie zakłady odmawiające prenumeraty Waszych pism.

Takim stanowiskiem pomożecie w dalszym rozwoju prasie socjalistycznej.

Endecja nie ma nic do powiedzenia

w sprawach gospodarczo-społecznych

Pisaliśmy już o politycznej stronie książki p. *J. Giertycha* „O wyjście z kryzysu". Jak wiadomo, autor tej książki nie zdradza tajemnicy, jak przedstawiać się będzie endecki ustrój, który ma „uszczęśliwić" kraj... Żeby masoni nie przeszkodzili w jego realizacji!

Żyjemy obecnie w czasach, gdy program gospodarczy łączyć się musi ściśle z politycznym. Żyjemy przecież w epoce wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych. Do tych spraw nie sposób się nie ustosunkować, ograniczając się jedynie do zagadnień politycznych.

Trzeba przyznać, że pomiędzy „programem politycznym", a „gospodarczo - socjalnym", zarysowanym w książce Giertycha panuje... ścisła harmonia. *I jeden i drugi są równie małomówiące.*

Na tle ogólnych zagadnień przebudowy ustroju gospodarczego, na tle specjalnych problemów krajowych, wymagających *planowej przebudowy struktury przemysłu i rolnictwa*, Stronnictwo Narodowe nie ma *nic, poprostu nic do powiedzenia*. To też z największą łatwością rozprawia się z tym „programem" oenerowskie „ABC" piórem p. W. Zaleskiego... *Kompromitacja*—nazywa rozdział tej gospodarcze książki wybitnego nacjonalisty inny nacjonalista. Z ironią pisze p. Zaleski, że masoni, którzy zwalczają p. Giertycha, wedle słów p. Kowalskiego, muszą być *„bardzo durni"*, bo p. Zaleski na ich miejscu zrobiłby p. Giertycha wodzem Stronnictwa Narodowego. *W istocie najgorszy wróg nie mógłby Stronnictwu życzyć... gorszego obrońcy założeń programowych.*

Pominiemy już sprawę niechlujnych, i ośmieszających sformułowań, na których sobie używa p. Zaleski. Ograniczymy się do spraw konkretnych.

Pierwszy i zasadniczy punkt „programu" p. Giertycha — to *„antyetatyzm"* P. Giertych walczy z nim tam, gdzie on jest i gdzie go nie ma. Zadanie ma ułatwione i stanowiska samodzielnego zająć pod tym względem nie potrzeba. Wystarczy podjąć krytykę etatyzmu, prowadzoną z taką zaciętością przez sfery kapitalistyczne, nawet te, które czerpią korzyści z uprzywilejowanych kredytów państwowych i z innych „etatystycznych" pomysłów.

Likwidacja etatyzmu i „uprywatnienie" przemysłu — to już niemal wszystko w dziedzinie gospodarczej. Jak na dłoni uwydatnia się nie tylko nicość programowa endecji, ale również jej treść klasowa — bezapelacyjne podporządkowanie się ideologii kapitalistycznej, z pewnymi tylko. nic nie znaczącymi „poprawkami".

Postulatu „małego handlu zagranicznego" nie sposób traktować poważnie. Tym mniej poważnie, że jeśli byśmy mieli przejść na ograniczenie obrotów z zagranicą, musielibyśmy ograniczyć przywóz surowców, a więc przejść na samowystarczalność. Nie mówiąc już o bankructwie zasady autarkicznej, program taki wzmacniałby przewagę państwa. Tym samym „uprywatnienie" byłoby nie na miejscu.

Gdzież tu konsekwencja? Pocóż jednak konsekwencja tak wybitnemu „wodzowi"!

A program socjalny? P. Giertych obiecuje robotnikom, że w wielkim przemyśle sprawa robotnicza *będzie nadal istnieć*. To znaczy, endecja przez usta p. Giertycha odcina się od wszelkiej koncepcji *wyzwolenia proletariatu*, nawet tej demagogicznej, o której mówią niektóre odłamy faszyzmu. Wszystko pozostaje po dawnemu! P. Giertych każe robotnikom wierzyć, że Rząd narodowy będzie się nimi „pilnie zajmować". Żadnego jednak programu społecznego nie precyzuje.

Tyle tylko powiada endeckie objawienie robotnikowi! Czy dla tego, aby sobie nie zrażać klas posiadających? Czy też płynie to z braku zdolności do wyrobienia sobie jakiejkolwiek koncepcji społecznej? Mniejsza o przyczynę! Fakt pozostaje faktem. Endecy w dziedzinie gospodarczo - socjalnej zdradzili swą kompletną nicość.

L.

Spór nieistotny

W pierwszych latach bieżącego stulecia głośny był w Warszawie oraz dużo wesołości wywołał pewien literat, który samozwańczo poprawiał Szekspira. W naiwnej swej zarozumiałości twierdził, że ten wiersz w „Hamlecie" — należało tak napisać, a nie tak, jak go napisał Szekspir, a ów wiersz w „Śnie nocy letniej" w redakcji Szekspira jest fatalny i należy go w taki a taki sposób zmienić.

Literata tego nazwano „poprawiaczem Szekspira".

Teraz mamy znowu poprawiaczy Hitlera.

W jednej z mów wygłoszonych w Norymberdze, führer Rzeszy niemieckiej oświadczył, iż granice Niemiec z wieloma państwami są ustabilizowane. Tymczasem znaleźli się u nas „poprawiacze" Hitlera, którzy uważali za stosowne „ufryzować" mowę kanclerza Rzeszy. Napisali mianowicie, że kanclerz powiedział, iż granica Niemiec z Polską jest ustabilizowana.

Jest to różnica bardzo istotna—czy dyktator sprawujący nieograniczoną władzę nad 75 milionami poddanych, wymienił Polskę, czy nie wymienił.

Tymczasem jeden z dzienników prowincjonalnych, a mianowicie „Dziennik Bydgoski" zadał sobie trochę fatygi, poszperał w dawnych mowach führera i pokazał — że spór nie jest istotny.

„Dziennik Bydgoski" przytoczył wyjątki z dawnych mów kanclerza. Posłuchajmy:

Dnia 1 lutego 1934 roku Hitler powiedział w Reichstagu:

„Insynuacja, według której Niemcy nosiłyby się z zamiarem pogwałcenia granic państwa austriackiego — jest absurdalna i całkowicie pozbawiona jakichkolwiek podstaw".

21 maja 1935 r. Hitler oświadczył:

„Niemcy nie mają ani zamiaru ani najmniejszej ochoty czy to mieszać się do wewnętrznej polityki austriackiej czy to dążyć do aneksji Austrii".

W chwili, kiedy 7 marca 1936 roku wojska niemieckie zajmowały Nadrenię, Rzesza oświadczyła, że nie żywi żadnych agresywnych zamiarów względem swoich sąsiadów.

Dnia 8 marca 1936 r. w wywiadzie „Daily Mail" Hitler oświadczył:

„Moja propozycja zawarcia paktu o nieagresję posiada charakter uniwersalny. Nie zawiera żadnych wyjątków. Stosuje się tak samo do Austrii, jak i do Czechosłowacji".

Dnia 1 maja 1936 r. padły w Reichstagu następujące słowa kanclerza:

„Szerzy się wieść, jakoby Niemcy miały zamiar napaść na Austrię lub Czechosłowację. Wszystko to są kłamstwa. Kto je rozsiewa? Mała klika osób, które nie chcą pokoju".

Wreszcie 12 marca 1938 r., kiedy wojska niemieckie zbliżały się do Wiednia Hitler oświadczył posłowi czeskiemu w Berlinie, że Niemcy nie żywią żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do Czechosłowacji.

X. Y. Z.

Z teatrów warszawskich

Teatr Letni. „JEAN" — Komedia w 3-ch aktach Władysława Bus - Fekete'go. Przekład Włodzimierza Jampolskiego.

Z komedią tą przyjeżdżał przed dwoma laty Teatr Wiedeński do Warszawy. W nader ciekawym opracowaniu filmowym wyświetla ją również obecnie „Stylowy" w postaci „Lokaja Jaśnie Pani".

Sztuki Bus Fekete'go miały w ostatnich czasach dobrą passę w teatrach europejskich. Nie znaczy to wcale, żeby się wyróżniały szczególną wartością artystyczną, społeczną czy psychologiczną.

Autor węgierski umie jednak utrzymać tę średnią — arytmetyczną, odpowiadającą potrzebom sceny współczesnej — aktualności tematu i zręcznego przeprowadzenia intrygi, bez wyraźniejszego zaangażowania się po stronie którejkolwiek z przeciwstawiających się tendencyj.

„Jean" przedstawia nam bajeczną karierę kamerdynera hr. Alberta Mariassy'ego, węgierskiego prezesa rady ministrów. Kamerdyner jest tedy wzorem taktu i służbistości. Od kilku pokoleń przodkowie jego byli lokajami hrabiostwa Mariassy'ów i wywiązywali się nienagannie ze swoich obowiązków.

Ostatnie jednak wcielenie tej służbistości w osobie Jeana poszło drogą dość krętą i osobliwą.

Jean niezależnie od swoich zwykłych cnót lokaja posiada jednak swoje ukryte życie wewnętrzne. Poza obowiązkami służbowymi uczy się, czyta, uświadamia, działa w stronnictwie socjalistycznym, którego jest członkiem — i oto nagle i niespodziewanie, zarówno dla siebie jak i swoich możnych chlebodawców, zostaje obrany na posła socjalistycznego w Budapeszcie, utrącając w ten sposób kandydata stronnictwa zachowawczego w osobie zięcia swego chlebodawcy.

„Zatwardziałe" jednak i „niewdzięczne" serce Jeana nie poprzestanie na tym triumfie.

Z ramienia partii socjalistycznej zaatakuje rząd i obali gabinet hr. Mariassy'ego, którego jest nadal kamerdynerem i lokajem.

Wszystkie te postępki cichego i układnego niegdyś kamerdynera doprowadzają do małej rewolucji domowej, która się kończy wydaleniem go z zajmowanego dotąd miejsca.

Nie wyzwala to jednak domu hr. Mariassy'ego z pod presji Jeana, który zjawiać się w nim będzie już nie w roli lokaja, lecz potężnego i wpływowego kontrahenta, uczestniczącego w różnych rozgrywkach i bataliach politycznych.

Dość sympatycznie zdołał nakreślić Bus - Fekete postać hr. Mariassy'ego zarówno jako indywiduum jak i w stosunku do Jeana. Mimo bowiem sprzeczności w poglądach politycznych i wzajemnego zwalczania się na forum publicznym, zachowują oni dla siebie osobiste uznanie i wyrozumienie, wypływające z długoletniego obcowania.

Szturm jednak Jeana na twierdzę domu magnackiego nie kończy się bynajmniej na powaleniu politycznym swego pana (który zresztą nie ma o to do niego żadnej pretensji), lecz i na... (komedia jest komedią i ma swoje prawa) zdobyciu córki swego ex - chlebodawcy.

Całość komedii zbudowanej zręcznie i zarysowującej wcale ciekawie poszczególne typy i charaktery, przedstawia najazd „nowych panów" na uświęcone przez tradycję pozycje i stanowiska „warstw wyższych".

Autor zdobywa się na sporą dozę sympatii pod adresem tendencyj wyzwoleńczych warstw ludowych, chociaż stosunki wzajemne między warstwami przedstawia sobie jeszcze w sposób czysto feudalny. Może to jest zresztą rys szczególny życia i obyczajowości węgierskiej, która, jak się zdaje, w zachowawczości swojej przewyższa nawet — polską.

Zapiszmy tę sztukę na dobro pozycji repertuarowej „Teatru Letniego", który po szeregu bezsensownych fars i żenujących sztuczydeł, dał publiczności swojej bądź co bądź wcale niezłą i dobrze zagraną komedię, skłaniającą nawet do poważniejszej refleksji.

Jeżeli chodzi o całość ujęcia scenicznego i obsady Jeana — to mimo świetnych nazwisk aktorskich Stanisławy Wysockiej i Kazimierza Junoszy Stępowskiego — nie dorównywa ona przedstawieniu, jakie nam zaprezentował teatr wiedeński z Jaray'em w roli tytułowej.

Niezależnie jednak od wszelkich porównań stwierdzić należy, że p. Żabczyński stworzył postać całkowicie przekonywającą, dobrze zmontowaną. Brakło mu może trochę lekkości i swobody, zrobił swego Jeana na ponuro, tym bardziej jednak uwidocznił klasowe oblicze lokaja.

Bardzo ciekawie, z niemałą dozą wdzięku i uroku potraktowała rolę swoją p. Jadwiga Zaklicka. Mniej się udała p. Hnydzińskiemu rola hr. Kolosmasa. Dobrą pokojówką — Klari była p. St. Masłowska.

Nie zbyt ciekawe dekoracje projektował p. Stanisław Jarocki.

J. N. M.

Z życia organizacyjnego w Stanisławowie

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Stanisławowie zwołał zebranie organizacyjne członków i sympatyków PPS w celu utworzenia miejscowego Komitetu PPS. Zagaił tow. Sagała, który przedstawił stan liczebny Partii, uzasadniając konieczność utworzenia miejscowego Komitetu PPS, by odciążyć pracę OKR-u, którego celem jest praca w terenie. OKR. urządził szereg wieców p olitycznych z udziałem własnych prelegentów, ostatnio w Worochcie, Delatynie, Bitkowie i Nadwornej. W Worochcie i Delatynie utworzono również miejscowe komitety PPS.

Po zagajeniu wybrano przewodniczącym zebrania tow. Paszka. Po wyczerpującej dyskusji wybrano miejscowy komitet PPS w następującym składzie:

przewodniczący tow. Gromadzki, zastępca tow. Wulczkowa, sekretarz tow. Zwarysz, skarbnik tow. Hamulewicz. Członkowie: ttow. Krigierowa, Mosur i Żurawicki.

Omówiono sprawę propagandy prasy socjalistycznej, jako też sprawę rozwiązania Sejmu i Senatu.

Uchwalono wysłać tow. Żuławskiemu pozdrowienia i życzenia.

Za jabłka...

Na posterunek policji .. [illegible] zgłosił się Szczepan Bąk, lat 26, [illegible]szkały we wsi Reguty, gm. Karczew, i zameldował, że w chwili, gdy rwał jabłka w ogrodzie, należącym do majątku Skarbonka, gm. Karczew, został postrzelony przez dozorcę ogrodu, Józefa Lenarczyka w prawą nogę.

Pomocy udzielił mu miejscowy lekarz i pozostawił na kuracji w domu.

Lekarstw o przyjemnym smaku

mamy cały szereg, np. miód przeciwko kaszlowi, wino czerwone przeciwko bledniczy, lemoniadę przeciw bezsenności — dla zdrowego zaś obiegu soków żywotnych w organizmie codziennie właściwą dawkę przyprawy Karo - Franck w kawie. Tak twierdzą lekarze. Karo - Frank to nowoczesna, aromatyczna przyprawa do kawy w kostkach, doskonała w smaku i praktyczna w użyciu.

Na Górnym Śląsku

Inż. Drucker zasądzony na 2 lata więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach zakończył się ostatecznie głośny proces dewizowy 30-letniego inż. Izydora Druckera z Chorzowa, oskarżonego o przemycenie z Polski do Niemiec 658.000 zł.

Drucker został w swoim czasie w związku z tą aferą aresztowany i po ukończeniu dochodzeń zwolniony za kaucją 20.000 zł. Sąd I-szej instancji uwolnił Druckera z braku dostatecznych dowodów winy. Od wyroku tego zaapelował prokurator, przytaczając nowe dowody. Sąd Apelacyjny zarządził na granicy naoczność sądową, której wyniki wypadły dla Druckera druzgocąco. M. in. wykazano, że niemożliwą rzeczą w tych warunkach granicznych jest dokonanie fikcyjnego przemytu przez zamianę teczek w niemieckim urzędzie celnym. Snać Drucker zorientował się dostatecznie co do obrotu jego sprawy, bowiem mając już zwróconą kaucję, w tym samym dniu znikł z Katowic. W dwa dni później żona jego twierdziła na rozprawie, że Drucker wyjechał tylko do Warszawy w ważnych sprawach handlowych i powróci lada minuta, jednak upłynęły dni i Drucker już nie pokazał się. Jak stwierdzono w dochodzeniach, przeprowadzonych na polecenie prokuratora, Drucker zbiegł za granicę.

Prokurator wykazał w całej pełni winę oskarżonego. W poniedziałek Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Drucker skazany został na 2 lata więzienia, 50.000 zł. grzywny i ponoszenie kosztów sądowych 11.000 zł.

NOWI MILIONERZY

Jak wiadomo, główna wygrana czwartej klasy 42-ej loterii klasowej — milion złotych, padła na numer 92.055. Właścicielami poszczególnych piątek tego numeru są mieszkańcy Lwowa, niezamożni, utrzymujący się z pracy, bądź to umysłowi, bądź fizycznej.

Z pośród szczęśliwego grona nowych milionerów wymienimy przede wszystkim



p. Annę Szado. Pani Sz. jest od dwunastu lat gospodynią u pewnego emeryta wojskowego i cieszy się opinią doskonałej pracownicy. Na loterii klasowej gra od lat czterech, ale dotychczas trafiały się jej tylko najmniejsz wygrane. Gdy otrzymała wiadomość o fortunie, jaka na nią spadła, wpadła w stan oszołomienia, które jej dotychczas nie opuszcza. Na pytanie, jak zamierza rozporządzić pieniędzmi, p. Sz. odpowiedziała, że wspomoże swą rodzinę, pozostającą w ciężkich warunkach, poprze pewne cele społeczne i narodowe, zwłaszcza F. O. N., a za resztę kupi domek, by zapewnić sobie spokojną starość.



Pan Aleksander Wojciechowski jest pracownikiem umysłowym. Wygrane sto sześćdziesiąt tysięcy złotych, po spełnieniu obowiązków obywatelskich, przeznacza oczywiście na stworzenie własnego warsztatu pracy. Jest przekonany, że „siedemnasty milion" przyniesie mu trwałe szczęście w jego dalszym życiu.



Pan Władysław [illegible]rasz myśli tak [illegible] o założeniu [illegible]ego przedsiębiorstwa handlowego i zakreśla sobie bardzo szerokie plany.

O popularności „siedemnastego miliona" świadczy następujący epizod, opowiadany przez panią Szado:

Po wyjściu z Dworca Głównego, pani Sz wsiadła w siedemnastkę i zwróciła się do konduktora o wskazanie jej przystanku, na którym powinna wysiąść, by trafić na ulicę Długą do Loterii. Wówczas konduktor zapytał p. Sz. czy przyjechała ze Lwowa. Usłyszawszy odpowiedź twierdzącą, konduktor i pasażerowie zaczęli składać pani Szado gratulacje i wznosić okrzyki na jej cześć. Owacje trwały aż do opuszczenia przez nią tramwaju.

Wszyscy milionerzy zaopatrzyli się w losy do pierwszej klasy czterdziestej trzeciej loterii, by wziąć udział w ciągnieniu, które rozpocznie się 10 października.

Podrzuciła chore dziecko

Do policji w Pruszkowie zgłosiła się Emilia Szlendakowska, lat 69, dozorczyni domu Nr. 4 przy ul. Szerokiej w Pruszkowie, i zameldowała, że między godz. 10-tą a 11-tą przyszła do niej jakaś kobieta z dzieckiem na ręku i prosiła o pozwolenie chwilowego wypoczynku i napicia wody.

Gdy Szlendakowska oddaliła się na chwilę do sklepu, kobieta pozostawiła dziecko, sama zaś zbiegła. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem: „Dziecko nie ochrzczone, ma 4 miesiące".

Szlendakowska wkrótce spostrzegła, że dziecko zdradza objawy jakiejś choroby. Udała się z nim do lekarza, który stwierdził zatrucie organizmu nieznaną [illegible]

SPORT

NOWOŚCI

WYTYCZNE PUWF I ZZ. DLA ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Państwowy Urząd WF. wspólnie ze Związkiem Związków Sportowych rozesłał do związków sportowych wytyczne, w których zalecono m. in. przystosowanie granic okręgów do podziału terytorialnego P.U.W.F., kształcenie instruktorów, prowadzenie w. f. na wsi i w szkołach, większa pilność w organizacji imprez, nie dopuszczalne do tworzenia klubów nie dających gwarancji rozwoju, eliminowanie polityki ze sportu, zwrócenie uwagi na podniesienie poziomu moralnego i wychowawczego zawodników, specjalną opiekę nad czołową klasę, nie organizowanie zbyt długich obozów treningowych i zbyt długich wyjazdów zagranicznych, stosowanie opieki lekarskiej, wstrzymanie się z pertraktacjami w sprawie imprez z zagranicą aż do zezwolenia ZZ., uprawianie gimnastyki i lekkiej atletyki jako sportów podstawowych, opiekę nad juniorami, usprawnienie prowadzenia ewidencji, ustalenie planów przygotowawczych do olimpiady do 1 grudnia, współpracę z organizacjami sportowymi w polskich ośrodkach emigracyjnych i tp. Ponadto wydano dla każdego związku sportowego zalecenia specjalne.

ROBOTNICZE ZAWODY SPORTOWE W ŁODZI.

Z okazji zlotu młodzieży robotniczej w Łodzi odbyły się zawody lekkoatletyczne TUR. (Łódź) — Skra (Warszawa). Zwycięstwo odniosła „Skra" w stosunku 53:41.

W błyskawicznym turnieju piłki nożnej o mistrzostwo robotniczych drużyn okręgu łódzkiego mecz finałowy TUR. (Tomaszów) — „Widzew" (Łódź) zakończył się wynikiem 0:0. W drodze losowania zwycięstwo przyznano Turowi.

PIŁKA NOŻNA

STAN WALK W WARSZAWSKIEJ LIDZE OKRĘGOWEJ.

Po meczach niedzielnych tabela rozgrywek w warszawskiej lidze okręgowej przedstawia się jak następuje:

	pkt.	st. br.
1) Fort Bema	9:3	11:3
2) Starachowice	9:1	15:7
3) Granat	7:3	14:8
4) CWS	7:5	9:9
5) PWATT	6:4	12:11
6) Znicz	5:7	11:11
7) Skra	5:5	4:5
8) Orkan	4:8	10:11
9) PZL	4:6	9:12
10) Legia	2:8	9:12
11) Okęcie	0:8	3:11

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

W Kielcach bawiła ligowa drużyna Cracovii, która rozegrała mecz z reprezentacją podokręgu Kieleckiego. Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 8:3 (2:1).

W Tarnowie na dochód krakowskiego OZPN, odbył się mecz piłkarski, w którym Wisła pokonała reprezentację podokręgu tarnowskiego w stosunku 5:1 (1:0).

We Lwowie, drużyna ligowa Pogoń rozegrała mecz z drużyną Związku Legionistów, wygrywając 7:0 (2:0). W drużynie Związku Legionistów grało kilku b. reprezentacyjnych piłkarzy z Wackiem Kucharem na czele.

Krwawy napad rabunkowy na Klimczoku

Licznych wycieczkowiczów, udających się na Klimczok, zaalarmowała w niedzielę przedpołudniem wiadomość o zuchwałym napadzie na szlaku turystycznym pod Bielskim Szendzielnia — Klimczok.

Około godz. 9-ej szedł tamtędy, zdążając na Klimczok w towarzystwie swej żony, sędzia Sądu Grodzkiego w Bielsku, 42-letni Karol Bonczek. Na trasie tej małżonkowie zostali w pewnym momencie zaskoczeni przez trzech młodych osobników, z których jeden strzelił bez uprzedzenia trzykrotnie do sędziego, raniąc go ciężko w pierś, podczas kiedy dwaj pozostali rzucili się na rabunek obu plecaków i rzeczy p. Bonczków. Następnie szybko zbiegli, pozostawiając leżącego w kałuży krwi sędziego i wprost pozbawioną przytomności jego żonę. Zdążający tym szlakiem turyści za alarmowali natychmiast policję i wezwali pogotowie z Bielska.

Ciężko rannego sędziego odstawiono karetką do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku. Ma on przestrzelone płuco i stan jego jest poważny.

Na skutek natychmiast zarządzonej obławy przez Powiatową Komendę Policji w Bielsku zdołano ująć jednego ze sprawców bandyckiego napadu, którym się okazał 19-letni Antoni Kuszla z Piotrowic Śl.

W toku dalszych dochodzeń ustaliła policja bielska, że wspólnikami Kuszla byli: 20-letni Alfred Tomecki i 19-letni Franciszek Bober obaj z Ochojca pod Katowicami. Ukrywają się oni na razie przed pościgiem.

Kącik radiowy

DZIŚ, DNIA 28.IX.1938 R.

11.00 Słuchowisko dla dzieci młodszych.

16.45 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.

18.10 Recital wiolonczelowy D. Danczowskiego.

19.00 Pieśni polskie — Wanda Roesler Stokowska.

21,00 Koncert chopinowski — Henryk Sztompka.

22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Johannes Brahms.

Radio warszawskie

ŚRODĄ, 28 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Słuchowisko. 11.25 Pieśni (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Sekstet Rachonia. 16.25 Audycja Konkursowa P. R. 16.45 „Szlachta zagrodowa" — odczyt. 17.00 Muz. lekka i tan. (płyty). 18.00 Tajemnice dymu — pog. 18.10 Rec. wiolonczelowy D. Danczowskiego. 18.45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni polskie w wyk. Wandy Roesler-Stokowskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy z Poznania. W przerwie — Perkusista — skecz Stanisława Sojeckiego (z Poznania). 20.40 Dziennik i pog. 20.55 Wykopki — pog. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Brahms: Sonaty (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Instrumenty solowe (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Kwartet Osieckiego. 17.00 Pogad. akt. 17.10 Dymitr Szostakowicz (płyty). 17.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Przegl. kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

CZWARTEK, 29 września

6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. rozrywkowa. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Poranek muz. 11.25 Miniatury kameralne (płyty). 12.00 Hejnał, 12.03 Aud. połudn. 15.15 „Poszedł Marek na jarmarek" — aud. dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 „Siostry Irix" (płyty). 16.15 „W warsztacie ślusarskim" — aud. „W warsztacie ślusarskim". 16.35 Muz. lekka (płyty). 16.45 Droga do przestępstwa — pog. 17.00 Muz. tan. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Pieśni kompozytorów polskich, w wyk. W. Myszkowskiego. 18.30 „Na srebrnym weselu" — słuchowisko J. Misińskiego i A. Bobdziewicza. 19.00 Rec. fortep. Z. Ładomirskiego. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Greta Turnay (sopran) i Albert Feliński (tenor). W przerwie „Przedział dla podróżnych z psami" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny i pog. 21.00 Przegląd prasy rolniczej. 21.10 Audycja muz. ze Lwowa. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Londyńska Ork. Symf. (płyty). i ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Krystyna Madeyska — śpiew, Bonna Rogowski — viola d'amore. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rachonia. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pog. społ. 17.15 Wanda Landowska — klawesyn i Ignacy Paderewski — fortepian (płyty „H. M. V."). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „Pani Teodora" — opow. Józefa Weyssenhoffa. 22.20 Muz. lekka i tn. (płyty).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

66 Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

ROZDZIAŁ XVI.

Upalne popołudnie ustępowało już miejsca chłodnej ciszy wieczoru, gdy pan Bulpitt dotarł do gospody „Pod Gęsią i Gąsiorem". Skierował kroki ku barowi i stwierdził z zadowoleniem, że nie było tam nikogo, z wyjątkiem młodej blondynki, stojącej za ladą i odgrywającej rolę psa Św. Bernarda w stosunku do spragnionych podróżników w Walsingford Parva. Z nią właśnie Bulpitt chciał porozmawiać.

Powitała go przyjaznym uśmiechem. Była to córka brata J. B. Attwatera, mieszającego w Londynie, która została przysłana przez rodziców po to, aby być miłą i pożyteczną dla rodzinnego „bogacza", właściciela gospody pod „Gęsią i Gąsiorem". Dziewczyna odnosiła się z wielką niechęcią do tej „psiej dziury", w której się znalazła. Miała nie wiele do zrobienia w Walsingford Parva — i nikogo, z kim mogłaby to robić. Klientela, składająca się z czcigodnych wieśniaków, którzy — po zakomunikowaniu jej, że dzień jest piękny — skłonni byli pogrążać się w pełne zadumy milczenie, trwające mniejwięcej od dziesięciu do dwudziestu minut — nudziła ją. Jedyną świetlaną plamą w jej szarym życiu był pan Bulpitt.

Trzydzieści lat, spędzonych na baraszkowaniu z kelnerkami w restauracjach, w których podawano drugie śniadanie na poczekaniu — na przestrzeni od Maine do Kalifornii — rozwinęły w Samuelu Bulpitt cie nie zrównaną technikę w stosunkach z płcią piękną,—to też odrazu stał się on gorącym faworytem tymczasowej kelnerki „Pod Gęsią i Gąsiorem".

— To, co zawsze, panie Bulpitt? — zapytała pogodnie.

— To, co zawsze — potwierdził Bulpitt. — Ale co to? Uczesała się pani inaczej.

— Że też pan to zauważył? Jak wyglądam?

— Doskonale. Jak Greta Garbo.

— Naprawdę pan tak myśli?

— Rozumie się.

— W Londynie większość chłopców uważa, że wyglądam raczej, jak Myrna Loy.

— Przypomina ją pani także trochę. I Ginger Rogers... Ma pani pudełko z zapałkami?

— Proszę.

— Pokażę pani sztukę —— rzekł Bulpitt.

Pokazał trzy, ku wielkiemu zadowoleniu dziewczyny. Osiągnąwszy w ten sposób przyjazną atmosferę, siedział przez kilka chwil, popijając w milczeniu piwo.

— Mieliśmy tu dziś po południu trochę urozmaicenia — rzekła panna Attwater. Oczywiście było to w czasie mojej nieobecności — takie już mam szczęście! Ale Myrtle opowiedziała mi. To ta dziewczyna z migdałami.

— Ach, tak?

— Nie wiem, o co to wszystko poszło, ale sir Buckstone Abbott gonił ze szpicrutą jakiegoś młodzieńca po całym ogrodzie.

— Czyżby?

— Powiedziałam do Myrtle:

„No, cieszę się, że czasami zdarza się tu jakieś urozmaicenie. No, bo ze wszystkich trupiarni na świecie... Czy nie wydaje się tu panu trochę za cicho?

— Gdy pani będzie w moim wieku, polubi pani ciszę.

— W pańskim wieku!

— Sto cztery lata. Nie powiem, że uważałbym był to miejsce za bardzo ożywione, gdy byłem młody.

— Ręczę, że bawił się pan wesoło w młodości.

— Nie myli się pani zbytnio, moja mała.

Pan Bulpitt, który w czasie tej wymiany zdań, rozważał w myśli, jak by najlepiej poruszyć temat, który go tu sprowadził — spostrzegł, że mu ułatwiono zadanie. Na twarzy jego pojawił się wyraz zadumy, po czym zachichotał cicho.

— Co się stało?

— O, przypomniało mi się właśnie coś, co zdarzyło się w dawnych czasach.

— Co?

— Ech, nic nadzwyczajnego.

— Ale co?

— Może to nie wyda się pani zabawne — rzekł Bulpitt skromnie. — Poprostu kawał, jaki zrobiliśmy. Są ludzie, którzy tego nie lubią.

— Myśli pan o wystrychnięciu kogoś na dudka?

— Coś w tym rodzaju.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

W niedzielę, 2 października b. r. o godz. 10 przed południem na dziedzińcu Domu Kolejarzy, przy ul. Warszawskiej Nr. 15/17, odbędzie się

Wielki wiec klasy pracującej Krakowa

Porządek dzienny: 1) Postulaty ekonomiczne i socjalne Świata pracy. 2) Wybory do Sejmu i Senatu, do Rady miejskiej i Ubezpieczalni Społecznej.

Przemawiać będą delegaci Centralnej Komisji Związków Zawodowych z Warszawy i członkowie Prezydium Krakowskiej Rady Zw. Zawodowych.

Towarzysze! Przybądźcie wszyscy na wiec, aby masowym udziałem wykazać swą solidarność i wolę walki o urzeczywistnienie wielkich celów klasy robotniczej!

Rada Związków Zawod. w Krakowie

Echa strajku rolnego

Wyrok uniewinniający

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę, której tłem był strajk rolny w sierpniu ubiegłego roku.

Prezes Stronnictwa Ludowego w Brzanie Dolnej, Wojciech Majcher, skazany został wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnowie, na trzy miesiące więzienia za udział w strajku. Według aktu oskarżenia, Majcher miał w przebraniu kobiecym stać na drodze w Brzanie Dolnej i zmuszać kobiety do zaniechania dostawy mleka do mleczarni w Bobowej.

Od tego wyroku apelował tak prokurator, jak i oskarżony. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający.

Rozwiązanie Rady Giełdy Zbożowej i Towarowej

Rada Giełdy Zbożowej i Towarowej w Krakowie została decyzją Ministra Handlu i Przemysłu rozwiązana z dniem 23 bm. Przyczyną rozwiązania było jej zdekompletowanie. Z początkiem września powstały nieporozumienia w łonie Rady i kilku członków złożyło mandaty.

Komisarzem mianowany został b. zastępca dyrektora Stanisław Ostrowski, który będzie urzędował około trzech miesięcy, po czym odbędą się przewidziane statutem wybory.

Strajk w fabryce Grünberga

W ubiegłym tygodniu wybuchł w fabryce Grünberga strajk robotników. Do walki stanęło około 40 robotników, łącznie z kobietami. Przyczyną walki jest upór fabrykanta, który nie chce podpisać układu zbiorowego.

Podczas gdy wszystkie cechy zawodu stolarskiego w Krakowie podpisały układy zbiorowe ze Zw. Robotników Budowlanych, Oddział Stolarzy, w firmie Grünberga układ nie został dotychczas zawarty.

Robotnicy zażądali zawarcia układu zbiorowego, wysuwając przy tym skromne żądanie podwyżki płac i ustalenia warunków pracy. Pomimo kilku konferencji, przeprowadzonych w Inspekcji Pracy, nie można było uzyskać minimalnej podwyżki, albowiem na trafiono na opór fabrykanta Grünberga i jego zastępcy, J. Trischera, którzy twierdzą, że robotnicy zarabiający 20 gr. na godzinę mogą za to żyć wraz z rodzinami.

Delegaci robotników wskazywali, że na wypadek dalszego oporu załoga fabryki przystąpi do walki. Oświadczenie to dyrekcja fabryki zlekceważyła i doprowadziła swym uporem do strajku.

Robotnicy postanowili bronić swych praw aż do zwycięstwa. Warunki pracy i płacy w fabryce Grünberga są najgorsze na terenie Krakowa. Urlopy wypoczynkowe pozostawiają wiele do życzenia. Mimo ustawy o książeczkach obrachunkowych, których firma dotychczas nie wprowadziła.

Ostrzegamy p. Grünberga, aby nie igrał z ogniem.

Akcją kieruje Zarząd Oddziału Stolarzy, który w razie przewlekania się akcji na dalszą metę — gotowy jest proklamować strajk solidarnościowy w swoim zawodzie dla poparcia robotników firmy Grünberga.

Robotnicy firmy Grünberga zwracają się do p. Inspektora Pracy 38 Obwodu o wywarcie nacisku na fabrykanta w kierunku podpisania układu zbiorowego. Oświadczają, że walkę prowadzić będą aż do zwycięstwa.

Historie dnia

Nieostrożny szofer. Na ul. Krakowskiej — szofer samochodu Nr. 30.101 potrącił przechodzących jezdnię Mordę Juśkiewicza, kupca i jego siostrę Dinę, lat 10, zam. przy ul. Krakowskiej 39. Wskutek potrącenia Juśkiewicze doznali ogólnego potłuczenia.

Nóż rozstrzygnął porachunki. Jan Noworyta i Józef Eichner, zam. przy Al. 29 Listopada 23, wszczęli ze sobą bójkę, na podwórzu realności Al. 29 Listopada Nr. 23. W czasie bójki Eichner zadał Noworycie dwie rany cięte nożem. Po udzieleniu pomocy lekarskiej przez lekarza Pog. Rat., Noworytę pozostawiono opiece domowej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 28.9 „Jan".

Czwartek, 29.9 „Gdzie diabeł nie może...".

Mogilany są socjalistyczne!

W niedzielę, dnia 25 września b. r. odbyło się w Mogilanach zgromadzenie publiczne, zwołane przez Polską Partię Socjalistyczną, w lokalu tow. Wójcika.

Do licznie zebranych robotników i kobiet, wygłosił obszerny referat tow. Cekiera z Krakowa, który w półtora godzinnym przemówieniu przedstawił sytuację w kraju i międzynarodową.

Na podstawie faktów tow. Cekiera wykazał, że faszyzm, stojący na usługach kapitału, nie jest w stanie nigdy zapewnić ludowi pracy i chleba, im dłużej trwają rządy faszyzmu, tym więcej jest głodu i nędzy, a w konsekwencji swych rządów, opartych na przemocy, faszyzm wywołuje wojnę.

Wezwaniem do nieubłaganej walki z faszyzmem, jako największym wrogiem ludzkości — do walki o wolność i Socjalizm, zakończył tow Cekiera swoje przemówienie.

Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę", przyrzekając wierność dla szczytnych ideałów socjalistycznych.

Z miasta

Z MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO

Staraniem Zarządu Gł. Związku Ziem Górskich została utworzona przy Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie poradnia w sprawach strojów ludowych. Zadaniem poradni jest zbieranie i udzielanie informacyj, dotyczących strojów ludowych, źródeł zakupu niezbędnych materiałów i dodatków oraz prowadzenie ewidencji warsztatów rzemieślniczych, pracujących dla zaspokojenia potrzeb stroju ludowego, j. np. pracownie krawieckie, kapelusznicze, rymarskie i t. p.

Poradnia udziela informacji bezinteresownie, jedynie za zwrotem kosztów korespondencji. Adres poradni brzmi: Poradnia w sprawach Strojów Ludowych, Kraków. Wawel nr. 7, Muzeum

Za uderzenie policjanta

Sąd Okręgowy karny w Krakowie, skazał na siedem miesięcy więzienia Mieczysława Musiała za uderzenie policjanta, który go aresztował na Placu Szczepańskim.

Samobójczy skok

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Brzozową 31.

Po przybyciu Pogotowia na miejsce okazało się, że 20-letni Samuel Treibisch, z zawodu lakiernik, w przystępie krańcowej depresji skoczył z II piętra na bruk. Lekarz stwierdził już zgon. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Awantura w kasie kolejowej

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Prymasowi, funkcjonariuszowi P. K. P.

Prymas wpadł 5 lutego b. r. w nocy do biura kasy na stacji kolejowej w Chrzanowie i rozpoczął sprzeczkę z kasjerem Romanem Warchałem. Warchał kazał portierowi kolejowemu wyrzucić podpitego Prymasa. Wtedy Prymas kopnął Warchała w nogę, uderzył portiera, w twarz a następnie chwycił żelazny drąg i groził kasperowi za bicie, rzucając przy tym na niego obelżywe wyrazy.

W pierwszej instancji Prymas został przez Sąd Okręgowy w Krakowie skazany na siedem miesięcy więzienia z zawieszeniem. Sąd Apelacyjny wydał wyrok uniewinniający, biorąc pod uwagę fakt, że oskarżony w chwili czynu był pijany.

Skazanie zabójcy

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł Józef Słaby, oskarżony o to, że 6 sierpnia br. w Rząsce pod Krakowem w czasie sprzeczki ugodził nożem w brzuch i w plecy Jana Malcrę, powodując jego śmierć.

Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że działał w obronie koniecznej. Sąd nie przyjął tego tłumaczenia i skazał oskarżonego na 5 lat więzienia.

O napad rabunkowy

Na urzędnika huty „Wawel" Blumenkranza napadł dnia 20 czerwca br. nad Wisłą Franciszek Leśniak i zrabował mu zegarek. Leśniak usiłował zbiec, lecz Blumenkranz rzucił się za nim w pogoń i wspólnie z policjantem zdołał go ująć.

Leśniak zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym, który go skazał na trzy lata więzienia.

Konfiskata

Przed paru dniami uległ konfiskacie „Krakowski Kurier Wieczorny" za artykuł omawiający przygotowania przedwyborcze „Ozo-[illegible]" i kulisy tych przygotowań.

Konfiskata ta wywołała ogólne zdumienie. Wszak „Ozon" nie stoi pod specjalną ochroną prawa.

Jak się dowiadujemy, wydawnictwo „Kuriera Wieczornego" zaskarży decyzję starościńską do Sądu.

Kina

ADRIA: „Ludzie z zaułka" i „Śmiertelni wrogowie".

ATLANTIC: „Pensjonarka" i „Wzgar[illegible]".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Znachor".

STELLA: „Robert i Bertrand".

MUZEUM: „Kościuszko pod Racławicami".

ŚWIT: „Olimpiada".

WANDA: „Profesor Wilczur".

UCIECHA: „Przygody Robin Hooda".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Za cudze winy".

Radio krakowskie

ŚRODA, 28 września.

[illegible].00 Muzyka lekka (płyty). 11.25 Pie[illegible] w wykonaniu Beniamina Gigli (pły[illegible] z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty): 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opracowaniu Krystyny Krupińskiej, b) „Strach w kominie"— piosenki dla dzieci młodszych w wykonaniu Geny Prus-Monarskiej. 17.00 „Skrzynka ogólna" — Stanisław Broniewski. 17.10 Koncert symfoniczny (płyty). 17.50 Program. 17.55 Wiadom. bieżące. 20.55 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa", fragment z niewydanego III tomu „Marcyny" czyta autor. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 XIX premiera „Śląskiej Pozytywki" (z Katowic). 23.35 Śpiewa „Trio Musetta" (z Katowic).

CZWARTEK, 29 września

8.10 Muzyka lekka (płyty). 8.50 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Reimgerowej. 11.25 Miniatury kameralne (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.30 „Historia strzykawki" — odczyt, wygłosi dr. J. Jodłowski. As. U. J. 17.00 „Kraków wczorajszy i dzisiejszy" — „O wolnicy na Kazimierzu" wygłosi dr. Jan Szczudło. 17.10 Muzyka salonowa w wykonaniu Tria Emila Filipowskiego. 17.50 Program. 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 „Zagadnienia: „Życie artystyczne człowieka jaskiniowego" — odczyt wygłosi dr. T. Sulimirski, prof. U. J. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy z Warszawy.

Radio śląskie

ŚRODA, 28 września.

5.15 Audycja poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt z W-wy. 11.25 Pieśń w wykonaniu Beniamina Gigli (płyty z W-wy). 13.30 Wiadomości bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Sweczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 15.35 Chór Dana śpiewa dla dzieci (płyty). 17 Muzyka lekka i taneczna (płyty z W-wy). W przerwie: Program na jutro. 20.55 Juliusz Kędziora: „Pani Kaletowa", — fragment z powieci „Marcyn"a" z Krakowa). 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 XIX premiera „Śląskiej Pozytywki" — lekka audycja słowno-muzyczna w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy. 22.35 Śpiewa „Trio Musette" Jerzy Harald. sł. Tadeusza Warskiego.

CZWARTEK, 29 września

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt (z W-wy). 11.25 Miniatury kameralne (płyty z W-wy). 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.30 „Po dniówce" — szkic literacki Witolisa Krajewskiego. 17.00 „Kontrola mleczności na Śląsku" — pogadanka inż. Stanisława Gradowskiego. 17.10 Muzyka salonowa w wykonaniu Tria Emila Filipowskiego (z Krakowa). 17.50 Wiadomości rolnicze. 17.55 Program na jutro. 21.00 „Stan kupiectwa polskiego na Śląsku" — pogadanki Adama Dawidowicza. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Za miedzą" — audycja słowno - muzyczna.

Kronika: Bielska, Białej i okolic

ODDZIAŁ: BIAŁA KOMOROWICKA 4.

IV-ty Zlot Oddziałów T. U. R.owych

W niedzielę, dnia 2 października 1938 r., na boisku T. S. Biała-Lipnik przy ulicy Legionów w Białej odbędzie się okręgowy

IV ZLOT ODDZIAŁÓW T. U. R.

połączony z 10-letnim

JUBILEUSZOWYM OBCHODEM

istnienia Okręgowej organizacji T. U. R. w Białej.

Program Zlotu:

1) Zbiórka Oddziałów T. U. R., Kół Niemieckiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej, „Siły" Śląska Cieszyńskiego, oraz gości ze sztandarami i orkiestrami na boisku T. S. Biała-Lipnik.

2) O godz. 8.15 zawody w siatkówkę.

3) O godz. 9.30 Oficjalne otwarcie Zlotu

I UROCZYSTA AKADEMIA

na program której złożą się: Przemówienia, występy orkiestr i chórów, deklamacje zbiorowe. Przyrzeczenie Młodzieży.

4) O godz. 11-tej z boiska wyruszy

POCHÓD MANIFESTACYJNY

który przejdzie ulicami Białej-Bielska.

5) O godz. 12-tej na placu Wolności w Białej odbędzie się

DEFILADA MŁODZIEŻY

którą odbierze Kierownictwo Zlotu.

6) Od godz. 13-tej do 15-tej nastąpią popisy orkiestr, ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne i zabawy ciężkoatletyczne.

7) **UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE ZLOTU.**

Z kolei odbędzie się Festyn Ludowy

Na Zlot i Festyn przygotowane będą specjalne wzniesienia (podium). Bufet z ciepłymi i zimnymi zakąskami będzie czynny cały dzień.

Wstęp na Zlot dla wszystkich Wolne datki. Na Festyn 49 gr. od osoby. W razie niepogody Zlot i Akademia odbędzie się w salach Domu Robotniczego w Bielsku, a Festyn w sali Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej, plac Wolności 2, I piętro.

Ofiara pracy

W Goleszowskiej Fabryce Cementu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Józef Kolder, liczący 60 lat życia. Dostał się on pod naładowany wóz, skutkiem czego doznał zgniecenia trzech palców u nogi.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku zabrało pogotowie Czerwonego Krzyża do szpitala w Cieszynie.

Nieszczęśliwe wypadki w tej fabryce są przy dzisiejszym wyścigu pracy coraz częstsze; wszystko to dzieje się w interesie zysków przedsiębiorstwa.

Napad na plebanię

Onegdaj po północy dokonano zuchwałego napadu na plebanię w Witkowicach powiatu bialskiego. Bandyci usiłowali bronią sterroryzować księdza Nizioła. Przebudzony służący Kowalczyk przybiegł księdzu na pomoc; napastnik, grożąc rewolwerem, zażądał kluczy od kasy i strzelił w jego kierunku. Na szczęście kula chybiła. Po splądrowaniu mieszkania napastnicy zabrali z szafki nocnej złoty zegarek z łańcuszkiem i scyzoryk, po czym zbiegli. Służący Kowalczyk który puścił się w pogoń za uciekającym został postrzelony w lewe ramię.

Baczność, Nowy Sącz!

W niedzielę dnia 2 października br. o godz. 11 przed poł. w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbędzie się

ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Wybory do Sejmu i samorządu.

Przemawiać będzie tow. dr. R SZUMSKI.

Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się licznie!

KOMITET ROBOTNICZY PPS. W NOWYM SĄCZU.

Praca na odcinku spółdzielczym

Staraniem TUR w Białej Krakowskiej w środę, dnia 21 września b. r. w sali Domu Robotniczego odbył się odczyt poświęcony spółdzielczości.

Z referatu jaki wygłosił tow. Dederko z Warszawy wynika, że mimo wielkiego postępu w gospodarce spółdzielczej w Polsce — na odcinku robotniczym w dalszym ciągu pod tym względem nie domagamy. Za mało robotników należy do spółdzielni. Wielką chorobą spółdzielni robotniczych jest zadłużanie się członków przez zakupy na kredyt.

Po dyskusji zapadła jednomyślna uchwała, wzywająca wszystkich robotników, by zapisywali się na członków miejscowych spółdzielni i dokonywali zakupów tylko w sklepach spółdzielczych. Uchwalono też by ci robotnicy, którzy posiadają oszczędności lokowali je tylko w Banku „Społem". Ta sama uchwała obowiązuje w stosunku do funduszów organizacji robotniczych.

Została wybrana komisja spółdzielcza dla rozwinięcia pracy spółdzielczej w organizacjach robotniczych.

Konferencja delegatów Związku Zaw.

Dn. 21 września b. r. odbyła się w sali Domu Robotniczego w Bielsku konferencja delegatów Klasowych Związków Zawodowych, poświęcona sprawom spółdzielczości.

Przewodniczył sekretarz Okręgowej Komisji Zw. Zaw. tow. Rosner. Na wstępie omówił bieżące wypadki, oraz przedstawił cel konferencji. „Zadaniem naszym jest pracować w spokoju i spotęgować nasz wysiłek w kierunku wywalczenia klasie pracującej lepszego jutra" — oświadczył mówca. Zasadniczy referat o potrzebie przeprowadzenia jaknajenergiczniejszej agitacji wśród tut. klasy robotniczej za werbowaniem członków do spółdzielni i szerzenia ideologii spółdzielczej wygłosił tow. Dederko.

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusja. Przemawiający w dyskusji delegaci dawali dowody, że zdają sobie w całej pełni sprawę z korzyści, jakie klasie robotniczej daje spółdzielczość.

W wyniku obrad wybrany został na terenie klasowego ruchu zawodowego komitet spółdzielczy, do którego wybrani zostali tow. Rosner, Jaromin, Kuźma i Chromik. Zadaniem komitetu jest opracowanie konkretniejszych wniosków w sprawie rozwinięcia propagandy za werbowaniem członków do spółdzielni robotniczych; w najbliższym czasie wnioski te zostaną przedłożone konferencji delegatów do zaakceptowania.

Żywiecczyzna pod znakiem ruchu spółdzielczego

W bieżącym roku na terenie żywieckiego powiatu powstało kilkanaście spółdzielni spożywczych, między innymi w Żywcu, pod nazwą „Robotniczo - Włościańska Spółdzielnia Spożywców Przyszłość".

Jakkolwiek zapał jednostek do ruchu spółdzielczego jest wielki, masy robotnicze naogół nie doceniają znaczenia własnej placówki gospodarczej. Aby pobudzić ludność pracującą do masowego wstępowania do spółdzielni, w dniu 22 września b. r., delegat „Społem" z Warszawy, tow. Dederko, odbył tutaj zebrania fabryczne: jedno w wielkiej fabryce papieru „Solali" a drugie w Browarze w Żywcu.

Prelegent jasno i dobitnie przedstawił korzyści zorganizowanego świata spółdzielczego, oraz korzyści, jakie mogą mieć robotnicy w powiecie żywieckim, gdy poprą własną spółdzielnię i będą w niej kupować i oszczędzać swe ciężko zapracowane grosze.

Robotnik żywiecki, znany ze swego przywiązania do PPS., niechaj stanie się również czynnym spółdzielcą. Tylko wspólną walką osiągniemy zwycięstwo.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.